Numer 55. Kraków, Środa 9 Marca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Cena Nru Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[illegible] w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [illegible] państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. [illegible] S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń [illegible] Główna trafika przy Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się z opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 marca.

Wczoraj upłynęło lat 20 od dnia, w którym hr. Taaffe został po raz pierwszy powołany przez Najj. Pana na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Poniżej zamieszczona korespondencya wiedeńska omawia znaczenie tego jubileuszu, a nam pozostaje tylko na tem miejscu dodać, iż z powodu tego jubileuszu składali urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Taaffemu życzenia, a najstarszy szef sekcyjny baron Matzinger odczytał artystycznie ozdobiony adres gratulacyjny, podpisany przez wszystkich urzędników. Serdecznie wzruszony, podziękował następnie prezes ministrów swoim współpracownikom za ten objaw sympatyi. Wieczór w towarzystwie radcy ministeryalnego Klapsa udał się hr. Taaffe do Pesztu, dokąd już wczoraj w południe odjechał minister skarbu Dr Dunajewski w towarzystwie starszego radcy skarbowego Dra Korytowskiego.

Rezultatu wyborów w Lotaryngii i w Alzacyi nie mogą strawić w berlińskich kołach rządowych. Jeźli kiedy, to w obecnej chwili zależało rządowi na tem, aby wypadek głosowania w tych prowincyach zaznaczył sympatye dla rządu niemieckiego i chęć pozostania pod panowaniem niemieckiem. Do życzenia tego zastosowano też agitacyą wyborczą, w której użyto niezwykłego aparatu wszelkich środków, na jakie się tylko zdobyć można było. Sekretarz stanu Hoffmann wygłosił mowę w Wydziale krajowym, w której przedstawiał, że wybór kandydatów barwy francuskiej ośmielałby tylko zachcianki odwetowe i uniepewniał pokój. Podobne przedstawienia czynił też namiestnik na obiedzie danym dla członków Wydziału krajowego. Naczelnicy powiatów objeżdżali okręgi wyborcze i rokowali w sprawie wyborów ze wszystkimi naczelnikami gmin. Wszyscy urzędnicy wspierali jak najgorliwiej kandydatów rządowych, nie przebierając w środkach. Kandydatów rządowych wybierano z grona ludzi, którym nie zbywało na pewnej popularności w kraju, a których częściowo nawet zmuszać musieli do przyjęcia kandydatur. Biskupów alzackich spowodowano do odezw na znanej nocie Jacobiniego opartych. Obiecywano subwencye rządowe na budowę kanałów w razie pomyślnego rezultatu wyborów; grożono w razie przeciwnym wydaleniem agitatorów narodowych, przedłużeniem stanu intermistycznego, nawet zaprowadzeniem stanu oblężenia. Wszystko na próżno.

W Metz, gdzie przeszłoroczne wybory do Rad gminnych obudzały wielkie iluzye, wybrano znanego weterynarza Antoine niezmierną większością głosów. W Strassburgu postawiono na kandydata rządowego jednego z członków Rady miejskiej, lubionego powszechnie w mieście i którego Rada miejska ze swego łona na członka wydziału wybrała. Przepadł on jednak dlatego tylko, że przyjął kandydaturę rządową; wybrano zaś dawnego posła, który bawiąc w Nicei dla osłabionego zdrowia, nietylko agitować w interesie swej kandydatury nie mógł, ale może nawet na posiedzenia parlamentu nie łatwo będzie się mógł udać.

W okręgu wyborczym strasburskim (wiejskim) wybrano kandydata, za którym, zdaniem dzienników rządowych, nic więcej niema przemawiać prócz okoliczności, że z wojska pruskiego wydalonym został. W Milhuzie wybierano dotąd Dollfussa, lecz porzucono go i wybrano mało znanego fabrykanta Lalance. Z Erstein Molsheim posłował stale jeden z poważnych w kraju notablów, baron Hugo von Zorn-Bulach bez wszelkiego dotąd współzawodnictwa, ale że głosował za septennatem, porzucono go i wybrano jednego z doktorów miejscowych.

Zgoła wybrano samych kandydatów francusko-narodowych niebywałą dotąd większością głosów, a wszystko to uczyniono bez wielkich zachodów, bez widocznej ożywionej agitacyi, jako rzecz naturą stosunków wskazaną i samo przez się rozumiejącą się. W pewności zwycięztwa dozwalano sobie nawet facecyj demonstracyjnych, jak n. p. wrzucania w niektórych miejscach do urny kartek z nazwiskiem jenerała Boulanger.

Rezultat ten, będący głównie skutkiem oburzenia na przesadną ingerencyę władz w stosunki miejscowe, a którą we Francyi za objaw sympatyi dla Rzeczypospolitej francuskiej poczytują, stara się *Nordd. Allg Ztg* już w kilku artykułach, z których ostatni sygnalizowano nam wczoraj, przedstawić jako skutek popłochu wojennego, wynikły z przekonania, że, gdyby wybory były inaczej wypadły, Francuzi w razie inwazyi mściliby się na mieszkańcach Alzacyi i Lotaryngii; popłochu, któremu nawet Niemcy mieli uledz i ze strachu na francuskich kandydatów głosować. Jeźliby w tem miała być jakaś odrobina prawdy, to byłoby to dowodem, że szerzenie postrachu wojennego było złym środkiem agitacyjnym, którego właśnie rząd tak bardzo nadużywał. Gdyby rząd jednak chciał bardziej wejrzeć w głąb rzeczy, przekonałby się z pewnością o zgubnych skutkach biurokratycznego postępowania i zmieniłby może swój system nie w samej tylko Alzacyi i Lotaryngii.

Znamieniem obecnej chwili jest, iż z kilku stron dano do zrozumienia Rosyi, że jej wszystko bezkarnie uchodzić nie będzie. Na oficerach, którzy z jej poduszczenia wywołali niepokoje w Ruszczuku, spełniono wyrok śmierci. Jakby w odpowiedzi na świeże elukubracye *Norda*, że „teraz nie pozostaje nic, jak wypędzić uzurpatorów," w połączeniu z dumnem wezwaniem do Niemiec, aby „teraz uszanowały tradycye historyczne, jeśli nie chcą, żeby Rosya była przymuszoną do przeniewierzenia się im tak samo," odzywa się znany korespondent berliński *Koeln. Ztg*: „Rosya odpowiadała dotąd na życzliwe stanowisko, jakie Niemcy względem niej zajmowały, tylko rzucaniem na nie podejrzeń i coraz widoczniejszem przechylaniem się na stronę Francyi. Jeśliby Rosya miała mieć chęć kontynuowania tej polityki, niech wie przynajmniej, że to nie bojaźń nakładała Niemcom dotychczasową rezerwę, i że miara cierpliwości, jaką się Niemcy unosić mogą, ma też swe granice. Zmusi nas Rosya do tego, aby się liczyć w polityce ze zbliżeniem się jej do Francyi, to niech się strzeże, aby kiedyś nie musiała się rozliczać z nieprzyjaznemi sobie Niemcami."

Wobec kwestyi, czy ostatnie wypadki w Bułgaryi wpłyną na naprężenie sytuacyi, czy też wręcz odwrotny wywrą skutek, wyczekują w Berlinie z natężoną ciekawością, czy ks. Bismark nie skorzysta z toczących się teraz rozpraw nad nowellą wojskową, aby o chwilowej sytuacyi wyrzec jakie słowo znaczące.

Fremdenblatt odzywa się o rozstrzelaniu skazanych przez sąd wojenny oficerów bułgarskich, że rejencya, odniósłszy już zwycięztwo wojskowe, nie potrzebowała zwiększać znaczenia jego rozstrzelaniem winnych, nie wiedząc jakie to sprowadzić może następstwa, i kto wie, czy korzyści zwycięztwa swego nie zniszczyła w części błędem politycznym.

W Anglii sekretarz stanu dla Irlandyi, Hicks-Beach, zrezygnował ze względu na bardzo nadwątlone zdrowie. Następcą jego zamianowanym został Artur Balfour.

Jubileusz hr. Taaffego.

Wiedeń 6 marca.

(?) Rzadki w swoim rodzaju jubileusz będzie obchodził jutro hr. Taaffe. Oto dnia 7 marca b. r. upływa 20 lat od dnia, w którym obecny prezydent ministrów objął po raz pierwszy tekę ministra spraw wewnętrznych. Ważna to była w historyi Austryi chwila. — Belcredi upadł, a z jego upadkiem zaczęła się nowa dla Austryi era. Sfery rządzące monarchii stały wtedy na rozdrożu. Miano zerwać z całą przeszłością monarchii i rozpocząć nowy żywot polityczny — miasto centralizmu dualizm, miasto absolutyzmu ustawy zasadnicze. Pierwszą praktyczną zapowiedzią dualizmu było zniesienie dotychczasowego ministerstwa stanu *(Staatsministerium)* i utworzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w Austryi i w Węgrzech.

Dnia 7go marca 1867 r. został hr. Taaffe mianowany ministrem i kierownikiem nowo utworzonego ministeryum. Od tej chwili imię jego ściśle jest związane z historyą wewnętrzną Austryi. Należy on do tych rzadkich u nas osobistości politycznych, które nie wyczerpują się w praktyce w zupełności, ale, nawet zniknąwszy na pewien czas z widowni politycznej, wracają na nią po pewnym przeciągu czasu przy sprzyjających okolicznościach. To też hr. Taaffe stoi obecnie już po raz trzeci na czele ministerstwa spraw wewnętrznych. Po pierwszym swoim debiucie w r. 1867 podaje się on do dymisyi wraz z Potockim i Bergerem dnia 15 stycznia 1870 r.; wraca jako minister spraw wewnętrznych dnia 12 kwietnia 1870 roku, ustępuje znowu dnia 4go lutego 1871 r., a wraca 15go lutego 1879 r. Od tego dnia pozostaje hr. Taaffe na tem samem stanowisku aż do dnia dzisiejszego.

Przy sposobności jubileuszu jutrzejszego nie wypada podnosić działalności politycznej hr. Taaffego, chociaż na tem polu odegrał obecny prezydent ministrów rolę prawdziwie historyczną. Jednakowoż i jako minister spraw wewnętrznych zaznaczył hr. Taaffe swoje miejsce w historyi. A jeżeli znachodzą się tacy, którzy uważają ministra pod względem ogólnej polityki za rodzaj sfinksa, to właśnie jego charakter jako ministra spraw wewnętrznych może tutaj często być kluczem zagadki. Hr. Taaffe, który przeszedł przez wszelkie szczeble karyery urzędniczej, który, wstąpiwszy w r. 1852 do służby rządowej, pracował kolejno przy Namiestnictwie w Wiedniu, przy starostwie we Wiener Neustadt, który w r. 1861 został radcą namiestnictwa w Pradze, a w r. 1863 prezydentem w Salcburgu, który przez lat 8 był namiestnikiem Tyrolu, hr. Taaffe już wskutek tej przeszłości jest uosobieniem właściwości urzędnictwa austryackiego, tak jak ono się wyrobiło pod wpływem stosunków politycznych Austryi ostatnich lat.

Obok wielkiej wiedzy fachowej posiada hr. Taaffe przedewszystkiem w wysokim stopniu owo poczucie „austryackości," które czyni z urzędników austryackich jeden z fundamentów organizmu państwowego. W tej „austryackości," która nie zna różnicy narodowości, wypada szukać przyczyny tej, dla nieprzyjaciół obecnego systemu tak niezrozumiałej u Niemca objektywności i bezstronności w sądzie o ludnościach i stosunkach Austryi. Kto wie, czy hr. Taaffe byłby tak dobrym ministrem systemu równouprawnienia, gdyby nie był przedewszystkiem tak dobrym urzędnikiem austryackim?

Nic dziwnego, że przy tych przymiotach mógł hr. Taaffe, jako minister spraw wewnętrznych, zyskać sobie uznanie nawet u swoich nieprzyjaciół politycznych. Znanem jest wyrażenie się zmarłego bar. Lassera, który uznał hr. Taaffego, ówcześnie namiestnika Tyrolu, za najlepszego namiestnika austryackiego. Działalność każdego ministra spraw wewnętrznych nie jest tak obfitą w widoczne skutki, jak działalność innych szefów zarządów centralnych, działalność ta jest bowiem przedewszystkiem natury prewentywnej. Wypada jednakowoż podnieść, że widać pod ręką hr. Taaffego już teraz wiele dobroczynnych skutków. Do takich skutków należy garnięcie się stanów wyższych do służby rządowej administracyjnej. Były czasy, kiedy służbę rządową uważano — szczególniej u nas — za niezgodną ze stanowiskiem socyalnem pewnych stanów. Dzisiaj garnie się do niej kwiat młodzieży. Hr. Taaffe podniósł znaczenie służby politycznej. Ze stanowiska Galicyi musi każdy nieuprzedzony przyznać, że rządy hr. Taaffego zasługują na wdzięczność ludności. Hr. Taaffe kierował się i tutaj systemem politycznym, który sam wprowadził w życie, systemem równouprawnienia i autonomii. Podczas jego rządów nie zaszedł ani jeden wypadek, w którymby władze rządowe wkroczyły zasadniczo w zakres działalności władz autonomicznych, a jeżeli tu i tam zdarzyły się scysye, to wina leży raczej w pewnych właściwościach osobistych organów wykonujących, a nie w systemie. Nie chcę pisać panegeryku na cześć ministra, ale konstatuję po prostu fakta. Hrabia Taaffe jest urzędnikiem austryackim w najlepszem tego słowa znaczeniu, a o ile obecnie sądzić można, wyrabia się właśnie pod jego kierunkiem coraz więcej owa szkoła urzędników, dla których „austryackość" nie jest synonimem rządów jednej narodowości nad drugą, ale poprostu służbą dla dobra monarchii w duchu ustaw obowiązujących.

Z Delegacyj.

Budapeszt 6 marca.

† Różnica, chociaż tylko pod jednym względem, między postępowaniem Delegacyi węgierskiej przy jednomyślnem uchwaleniu wczoraj wieczór kredytu 52½ milionów złr., a postępowaniem Delegacyi austryackiej przy uchwaleniu także jednomyślnie tegoż kredytu 3 bm., różnica ta daje nam nowy dowód, że w pewnych ważnych chwilach i położeniach prawdziwem i słusznem jest przysłowie niemieckie, że: srebrem jest dobrze mówić, ale często złotem jest milczeć.

Delegacya **austryacka**, po przedstawieniu przez ministrów na poufnych posiedzeniach jej komisyi wobec wszystkich członków Delegacyi, ogólnego położenia politycznego, oraz celu i kierunku polityki monarchii, wreszcie szczegółowego przeznaczenia żądanej sumy nie na przygotowanie się do zaczepnego działania, ale na przygotowanie obrony monarchii na wszelki wypadek, postanowiła, że **tylko sprawozdawca** komisyi delegacyjnej, przedkładając w jej imieniu jednogłośnie przyjęty wniosek, aby uchwalić żądany kredyt, wypowie krótko i ogólnikowo powody, skłaniające komisyę do przedstawienia jednomyślnie, a Delegacyę do uchwalenia sumy; Delegacya zaś, zatwierdzając milczeniem to oświadczenie, imieniem jej komisyi uczynione, uchwali sumę jednogłośnie, a bez rozpraw. I tak się rzeczywiście stało. Na publicznem posiedzeniu Delegacyi austryackiej d. 3 bm. sprawozdawca jej komisyi del. **Mattusz**, przedkładając w imieniu tej komisyi sprawozdanie i wniosek o wyznaczenie sumy żądanej 52½ mil. złr., zabierał jedynie głos dla poparcia tego wniosku oświadczeniem następującej osnowy:

„Na wezwanie Monarchy zgromadziła się Delegacya, aby zbadać żądanie kredytu nadzwyczajnego przez wspólny rząd monarchii i powziąć stosowną uchwałę. Komisya delegacyjna, obradująca wobec wszystkich prawie członków Delegacyi, wysłuchała przedstawień i szczegółowych a otwartych wyjaśnień ministerstwa wspólnego i zbadała je gruntownie, a jednomyślność komisyi w przyjęciu projektu rządowego i w przedłożeniu go Delegacyi, jest nowym dowodem nieodzownej potrzeby tego kredytu. Komisya, chociaż świadoma jest stanu naszych finansów, i chociaż uznaje potrzebę przywrócenia w budżecie równowagi, odsuwanej coraz dalej uchwalaniem wydatków nadzwyczajnych, jednak musiała przyznać konieczność żądania, spowodowanego ogólnem położeniem politycznem, od nas niezależnem, żądania nieodzownego dla zabezpieczenia monarchii i przygotowania do obrony jej na wszelki wypadek, co jest pierwszym i najwyższym obowiązkiem wszystkich czynników w państwie. Z zadowoleniem wysłuchała komisya delegacyjna zapewnień ministra spraw zagranicznych, że polityka naszej monarchii nie myśli o żadnem zaczepnem działaniu, że utrzymanie pokoju, zgodnego z honorem monarchii, jak było tak jest zasadą naszej polityki. Dla zapewnienia sobie tego pokoju, a nie dla przygotowania wojny, której sobie nie życzymy wcale, chociaż się jej nie lękamy, jest przeznaczona suma, którą mamy uchwalić. Ta uchwała ma raz jeszcze a uroczyście wobec całego świata udowodnić, że ta monarchia, złożona z różnych krajów i narodów, jest dla nich wszystkich wspólnem a drogiem schronieniem, w którem wszystkie te ludy szukać i znaleść mogą zaspokojenie swoich słusznych żądań i obronę praw swoich i którą nawzajem one bronić są gotowe wszystkiemi siłami.

„Sądzę, że w tych krótkich słowach wyraziłem, według słabych sił moich, przekonanie wysokiej Delegacyi. Jeżeli dzisiaj chcielibyśmy mówić, należałoby wypowiadać słowa pokoju, ale zarazem słowa odwagi i stanowczej decyzyi. Jeżeli zaś będziemy milczeli, to milczące głosowanie sumy żądanej będzie wymowniejszem, niżeli przemowa najbardziej ognista. (Brawo). Od wysokiej Delegacyi zależy wybrać drogę postępowania."

Otóż Delegacya austryacka wybrała, jak już wspomniałem, drugą drogę i po powyższem oświadczeniu sprawozdawcy, uchwaliła jednomyślnie a bez rozpraw sumę 52½ milionów złr. na przygotowanie monarchii do obrony.

Delegacya **węgierska** uchwaliła wczoraj wieczór także jednomyślnie tę sumę 52½ mil. złr., ale z tą **różnicą**, że na tem publicznem posiedzeniu oprócz sprawozdawcy komisyi del. **Rakovszky'ego**, przemawiali także za uchwaleniem tej sumy dwaj delegaci z opozycyi: hr. Albert **Apponyi** i Akos **Beöthy**, a oświadczenia ich znagliły hr. Juliusza **Andrassego** i Kolomana **Tiszę** do zabrania głosu. Bo jakkolwiek nie można bezwzględnie czynić zarzutów przemowom Apponyi'ego i Beöthego, jednak względnie niektóre zdania ich były nieodpowiednie chwili teraźniejszej i położeniu rzeczy, a tak del. Juliusz Andrassy w imieniu większości Delegacyi, jak prezes ministrów węgierskich Tisza, jako naczelnik rządu węgierskiego, musieli uzupełniać lub prostować zdania wspomnionych dwóch delegatów lub się przeciw ich oświadczeniom zastrzegać.

Najprzód zabrał głos sprawozdawca komisyi

Terezyna Tua.

„Vous êtes trop gracieuse pour toucher le clavecin" — tak powiedział Vieuxtemps pewnej damie, która, grając na skrzypcach i na fortepianie, nie mogła się zdecydować na ostateczny wybór. Vieuxtemps miał słuszność, bo jeśli chodzi o stronę czysto zewnętrzną, o błyszczenie urodą i wdzięczną postacią; jeżeli chodzi o to, aby artyście nic nie przeszkadzało, aby ruchy jego nie były niczem krępowane, to prócz śpiewu, skrzypce najwięcej dają stosunkowo swobody. Artysta, grający na skrzypcach, wydaje się, jakby zrósł się z instrumentem; a postawa stojąca i twarz zwrócona wprost do słuchaczów, ułatwia wzajemne zbliżenie i zrozumienie się. Przytem budowa skrzypiec, sposób trzymania i użycia, tworzą tu całość tak estetyczną, że już to samo przez się sprawia wrażenie przyjemne.

Fortepian, to machina, z której artysta się mo- [illegible] czniejszy z instrumentów o zadęciu, wymaga pewnych ruchów twarzy i zabawnego wysuwania warg; wiolonczela zmusza grającego w wysokich aplikaturach do natężającego wysuwania głowy; cytra leży niedołężnie na stole, jak rosyjskie szczoty, na których prowadzi się rachunek; arfa każe chwytać oburącz tony, jakby z powietrza — ale skrzypce tuli i pieści artysta, jak drobne, ale zaczarowane bawidełko, któremu szepcze swoją wolę, spowiada się ze swoich uczuć i sam się wsłuchuje. Jestto jakby rozmowa dwojga istot, które zawsze się rozumieją, bo jedną żyją myślą i jednem uczuciem.

Pomimo tych zalet ponętnych, kobiety mało bardzo oddawały się grze na skrzypcach, a to dlatego, że mierności nie znosi ten instrument i wymaga choćby w najskromniejszych formach muzycznych skończonej gry. Na fortepianie można sprawić przyjemność nawet mierną grą, byle nie sięgać zbyt wysoko; na arfie wystarcza kilka arpeggiów, by miłe sprawić wrażenie; ale najmniejszy fałsz lub drapanie smyczkiem po skrzypcach jest w stanie odrazu zniechęcić bardzo nawet pobłażliwego słuchacza.

Pierwszą z kobiet, która miała odwagę spróbować sił swoich na tem polu, i doprowadziła doskonałość do bajecznego stopnia, była Wilhelmina Neruda. Świat artystyczny, mający żywo w pamięci siostry Milanello, zapomniał o nich, gdy usłyszał prawdziwe zjawisko, nieprzemijające jak meteor, ale trwałe i coraz doskonalsze, gdy usłyszał Nerudę, której ton, pewność, technika i znakomite pojęcie wytrzymało wszystkie porównania. Siostry Milanello zajaśniały i zgasły, jako cudowne dzieci; Neruda, jako siedmioletnia dziewczynka zadziwiała wszystkich w r. 1847, a utrzymała imię wielkiej artystki po dziś dzień. Urodzona i wychowana w epoce, w której Ole Bull panował wszechwładnie, a w której błyskotliwa technika sama dla siebie zdawała się być jedynym dla wielu celem, poszła Neruda zupełnie drogą odmienną, bo za kierunkiem mistrza swego Jansy. Te właściwości gry, o które wszyscy się dobijali, [illegible] młodej artystki; przeciwnie w grze jej widać było od samego początku głębszy nastrój i jakby przeczucie kierunku, który w niedalekiej przyszłości miał zwyciężyć. Temu też należy przypisać trwałą sławę Nerudy, która nie olśniewała publiczności, chciwej widowiska, ale porywała ludzi prawdziwie muzykalnych. O berło, spoczywające w ręku Nerudy, sięgnęło ostatniemi czasy kilka przedstawicielek płci pięknej, a mianowicie: Marya Soldat, Terezyna Tua, Arma Senkrah i Nettie Carpentier.

Marya Soldat w Gracu, uczennica Joachima, stanie się może w przyszłości najbliższą dziedziczką Nerudy, pod względem poważnego kierunku. Obdarzona niezwykłym talentem, wychowana w szkole klasycznej, posiadająca piękny, głęboki ton i znaczną technikę, posuwa się od lat trzech szybko naprzód i zwraca coraz to więcej uwagi na siebie. Carpentier i Senkrah, wstępujące dopiero w świat, obiecują bardzo wiele, szczególnie ostatnia, której niesłychana zdolność na polu technicznem wprawia znawców w zdumienie. Ale najwięcej rozgłosu i jakby sławy ma Terezyna Tua, Włoszka, urodzona w Turynie w r. 1867. Zdrobniałe przydomki, któremi obdarza ją publiczność i krytycy, wykrzykniki gorące i zachwyt nad urokiem jej spojrzenia, nad jej wdzięczną postacią, nad jej dziecinną naiwnością, w końcu jej przeszłość istotnie interesująca, to wszystko razem wzięte dowodzi, że talent muzyczny i uroda spotęgowały w wysokim stopniu zajęcie się tą istotą i są właśnie przyczyną tak szybkiego rozgłosu. Do tego dodać należy reklamę, prowadzoną wprawną ręką przez impresaryów, którzy wyzyskują we własnym interesie każdą okoliczność, a łatwo zrozumiemy, dlaczego w porównaniu z rówienniczkami, niepospolicie utalentowanemi, ma Terezyna Tua największe powodzenie.

Tua pochodzi z rodziny wędrujących grajków, dla których polem popisu są ciemne podwórka i korytarze. Ci ludzie żebrzą i otrzymują tem łatwiej jałmużnę, im gorzej grają, bo litościwi [illegible] ją jej pozoru do lichego i ciężkiego zarobku, bez najmniejszego zamiłowania. Ojciec Tuy grał na skrzypcach, matka śpiewała i akompaniowała na gitarze, mała Terezyna zbierała pieniądze. Później, gdy się nieco na skrzypcach poduczyła, grywała z rodzicami po ogródkach i hotelach, aż w końcu zwróciła przypadkowo uwagę w Mentonie profesora konserwatoryum Massarta, który też przyjął ją do swej klasy i wykształcił. Jako uczennica Massarta otrzymała po trzech latach t. z. *premier prix* paryskiego konserwatoryum i rozpoczęła zawód koncertantki, a spieszno jej było skończyć raz z biedą i poprawić los rodziców. Od roku 82 datuje się jej karyera artystyczna, karyera bardzo niedawna, ale tak ruchliwa, iż w ciągu lat czterech objechała parę razy Europę, nie pomijając nawet mniejszych miast. W ciągu tej gorączkowej podróży doznała Tua wszędzie jak najlepszego przyjęcia i słyszała gorące słowa uznania ze strony kompetentnych sędziów, ale wśród tego troskliwi o jej artystyczną przyszłość wyrażali słuszne obawy, z przyczyny owych nieustannych podróży i nieustannych koncertów.

Jest rzeczą pewną, że sposób wyzyskania talentu doprowadzony został w ostatnich czasach do doskonałości, polegającej na tem, aby w najkrótszym czasie jak najwięcej zebrać pieniędzy. Impresaryaty zorganizowane polują na talenta, a ułatwiając wstęp na świat szeroki, zachęcają do gorączkowej działalności. Ma to tę stronę dobrą, że przyzwyczaja młodych artystów do publiczności, że im daje pewność, a przedewszystkiem poczucie miary, które tylko wielką wprawą i częstemi występami zdobyć można. Młody artysta nabywa wkrótce przekonania, czego żadna szkoła dać nie może, że, aby opanować instrument i rzecz, którą się gra, należy panować nad sobą. Tej zalety jednak nikt wśród czterech ścian nie nabędzie. — Werwa, zapał i najrozmaitsze uczucia, mogą tylko wtedy przemówić, gdy ich nie krępuje obawa, gdy artysta nie myśli o sobie, ale swobodnie odda się sztuce. Do tego potrzeba wielkiej wprawy i takiego obycia się ze światłem kinkietów, aby ono działało zachęcająco. Prócz tego wchodzi tu jeden jeszcze czynnik, a mianowicie owo tak zwane nierozegranie palców i ręki, a u śpiewaczek obawa o emisyę pierwszych tonów. Artyści mniej wprawni uskarżają się na ziębnięcie ręki, śpiewaczki na zasychanie w gardle. I jedno i drugie jest czysto nerwowem i objawia się tak dobrze w ciepłej, jak i w chłodnej sali. Ztąd pochodzą owe niepewne początki, a czasem nawet i całe ustępy programów, w których czuć nierozegranie i brak swobody, źle na publiczność oddziaływującej. — Częste występy są jedynem lekarstwem, i tylko wyjątkowe usposobienia jak n. p. Rubinsteina, Pachmanna, słynnej śpiewaczki Rosy Papier i wiolinistki M. Soldat nie są w stanie pozbyć się owej tremy i braku swobody na początku.

Nieustanne grywanie przed publicznością ma w obecnych czasach tę dobrą stronę, że młodzi artyści występują z całą wytrawnością koncertantów i że przedstawiają po największej części wszystko, co umieją, nie płacąc ciężkiego haraczu nieszczęsnej tremie i nie walcząc ze sobą na estradzie.

Ujemna strona nieustannych podróży artystycznych leży w zbyt ciasnym repertoarze, w znużeniu, wynikającem z powtarzania jednego i tego samego, a w końcu w pewnym szablonie i manierze, która nieraz kłamie uczucia i zapał, a która musi się wyrodzić z braku nowych wrażeń.

Terezyna Tua należy pod tym względem do wyjątków. Szkoła francuska zachowując rękę lekką, a obok tego wytrwałą, dała jej pod względem technicznym ową swobodę, której nawet pod wpływem zmęczenia nie traci. Nie siląc się na wielki ton, umie ta artystka wdrożyć się odrazu w grę, nie szukając i nie próbując sposobów i ma pod tym względem wiele podobieństwa ze Sarasatem, który rozpoczyna i kończy koncert z równą pewnością i spokojem. Repertoar swój powiększa i urozmaica Tua z nadzwyczajną łatwością, chociaż przeważnie unika kompozycyj głębszej wartości muzykalnej. Koncert Mendelsohna i Brucha, którego w ostatnich czasach wystudyowała, wychodzi pod jej palcami z wielkim wdziękiem, chociaż elegancya i pewna kapryśność panują tu wszechwładnie, czasami kosztem głębszego pojęcia. Główną jednak cechą tej gry jest zapał, trzymany na wodzy z pewną kokieteryą, owo niedopowiedzenie wszystkiego, które tak nadzwyczajnie się podoba wielbicielom jej talentu i — jej urody. W kantylenie przedstawia się ta artystka istotnie świetnie, a sposób frazowania, prosty i naturalny, owiany jest prawdziwem uczuciem, świadczącem o niepospolitym talencie. Jednem słowem, posiada Tua wszelkie warunki wielkiej artystki, a jeśli świat nie popsuje jej przesadnemi pochwałami, jeśli ona tak sztukę kocha, że powodzenie w czasie najpiękniejszej młodości nie odejmie ochoty do poważnej pracy, to wówczas i zmarszczki na twarzy w wieku późniejszym, i uśmiech, mniej wówczas powabny, nie ujmie jej prawdziwej wartości artystycznej.

Franciszek Bylicki.

del. Stefan **Rakovszky**, a przedłożywszy sprawozdanie i jednomyślnie przez komisyę uchwalony wniosek, aby Delegacya wyznaczyła żądaną sumę, poparł ten wniosek stosowną przemową. Wspomniał on, że chociaż komisya zna dobrze ciężkie położenie finansowe monarchii, a szczególniej Węgier, jednak kredyt żądany uznała za tak nieodzowny, iż go jednomyślnie uchwaliła; następnie mowca zaznaczywszy żądanie utrzymania pokoju, ale z mniejszem naciskiem, zakończył przemowę słowami, że nie na zaczepne działanie wojenne, ale na przygotowanie do obrony należy sumę uchwalić.

Następnie zażądał głosu del. Albert **Apponyi** dla uzasadnienia swego wotum za kredytem. Z długiej jego przemowy, w której gorąco popierał uchwalenie żądanej sumy, przytoczę tu najważniejszy ustęp, w którym po wskazaniu powodów wyznaczenia sumy określał szczegółowo, a z swego wyłącznie stanowiska, cel połączony z wotowaniem tej sumy. „Aby uchwalać tak znaczny kredyt nadzwyczajny — mówił del. Apponyi — potrzeba mieć ważny do tego **powód**; a z uchwaleniem połączony być winien ważny **cel**. Bardzo ważnym powodem jest niepewność ogólnego położenia politycznego w Europie. Wspomniawszy dalej, że już sam minister spraw zagranicznych, mogący znać bliżej stosunki między mocarstwami i odpowiedzialny za swoje przedstawienie rzeczy, wykazał, iż „wskutek złączenia się zawikłań zachodnich z wschodniemi“ położenie europejskie stało się bardzo niepewnem, co widzi nawet każdy niewtajemniczony w tajniki polityczne, dodał: „Potwierdzają to najświeższe wypadki w Bułgaryi, które okazują, że sprawa bułgarska jest niebezpieczną i nie straciła nic ze swego ostrego charakteru. Wobec takiego położenia, koniecznem jest uchwalenie kredytu nadzwyczajnego na nieodzowne przygotowania. Obok takiego ważnego powodu do uchwalenia kredytu, należy z nim połączyć ważny **cel**. Sama natura rzeczy i wyraźne oświadczenia rządu wskazują, że z celu tego wyłączona jest wszelka myśl zaczepna. Polityka, do której przeprowadzenia ten kredyt ma służyć, ma czysto odporny i obronny charakter. Lecz sądzę, iż pojęcie obronnej polityki i obrony politycznej dobrze określę, mówiąc, że obrona zaczynać się winna nie wówczas, gdy nieprzyjaciel przekroczył już granice kraju, ale należy ją rozpocząć, gdy powstaje dążenie do wytworzenia takich stosunków politycznych, które zagroziłyby mocarstwowemu stanowisku monarchii. Pod tym względem muszę powtórzyć to, co mówiłem na posiedzeniu komisyi. Cel polityki naszej na Wschodzie, oznaczony tak przez ministra spraw zagranicznych na przeszłej sesyi Delegacyj w listopadzie r. z., jak wprzód jeszcze przez prezesa ministrów węgierskich w jego znanej odpowiedzi na interpelacyę w Izbie poselskiej, cel ten określa szranki polityki obronnej, z których cofać się nie można i które są nieodzownie potrzebne dla utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchii. Utworzenie niepodległych państw bałkańskich; uznanie zbrojnego zajęcia tych państw za wypadek zmuszający monarchię austro-węgierską zająć stanowcze stanowisko; niepozwolenie na jednostronny protektorat któregokolwiek mocarstwa nad Bułgaryą; oto zasady, przy których stać winniśmy i których utrzymanie jest owym ważnym celem, dla którego wotujemy kredyt.“

Ta przemowa del. Apponyi'ego wywołuje konieczną uwagę. Gdyby w Delegacyi austryackiej, zamiast jednego oświadczenia przez sprawozdawcę komisyi, który wskazał główny powód i ogólny cel uchwalenia sumy „dla przygotowania do obrony wspólnej monarchii na wszelki wypadek“, — reprezentanci każdego narodu lub stronnictwa zabierali głos przy uchwalaniu kredytu, dla określenia w podobnie szczegółowy sposób celu, dla którego kredyt wotują i określeniem tem chcieli zaznaczyć stanowisko swoje, byłby powstał wielki zamęt. Dlatego już samego, prócz innych powodów, wszyscy członkowie komisyi delegacyjnej austryackiej poparli myśl złożenia przy uchwalaniu kredytu jednego tylko oświadczenia przez sprawozdawcę komisyi. Nadto del. Apponyi, określając szczegółowo cel uchwalenia kredytu, był jednostronnym, i miał na oku wyłącznie jednę tylko sprawę, która najmocniej Węgrów obchodzi, a zapomniał, iż w zakres obrony monarchii i jej interesów mogą wchodzić także inne sprawy i że wyłączne zajęcie się obroną jednego interesu, może narazić na niebezpieczeństwo ogół interesów monarchii.

Ale daleko niezręczniej, niż hr. Apponyi, wystąpił zabierający po nim głos del. Beöthy, należący także do umiarkowanej opozycyi. Rozwinął on dość szeroko swoje zapatrywanie na politykę mocarstw europejskich, a z zapatrywań tych, w których nic nowego nie powiedział, szydzi znany publicysta węgierski Franciszek Pulszki w dzisiejszym *Pester Journal.* Ale w końcu swojej przemowy wyrzekł del. Beöthy, zapewne w innej myśli, zdanie, że „uchwalenie tego kredytu jest ostatniem wysileniem się Węgier,“ a przeciw temu zdaniu musiał wystąpić prezes ministrów węgierskich Tisza, a sprostował je wreszcie sam del. Beöthy.

Wywody polityczne del Beöthego znagliły najprzód del. Juliusza **Andrassego** do zabrania głosu. Oświadczył on, że nie miał wcale zamiaru przemawiać. Sądził, że każdy czuł, iż teraźniejsza chwila nie jest właściwą do rozwijania zapatrywań swych na polityczne położenie i stosunki wzajemne mocarstw. Przemawiający przedemną — mówił dalej Andrassy — okazali, że nie wszyscy zdanie to podzielają. Lecz pozostaję przy mojem zdaniu i nie będę o polityce mówić, bo sądzę, że w stosunkach międzynarodowych są położenia i chwile, w których „chociaż wojna nie stoi jeszcze przed drzwiami — jak to mniema wielu i część dzienników — jednak członkowie władzy ustawodawczej muszą za zadanie swoje uważać, iżby wszystko czynić, co może wzmocnić stanowisko tych, którzy dźwigają odpowiedzialność wobec wypadków, i nadać ich głosowi większą powagę i znaczenie za granicą. Według mojego zdania, obecne położenie jest właśnie takiem, chociaż sądzę, że dzisiaj można jeszcze utrzymać pokój. To jest powód, dla którego nie zadawałem żadnego pytania i nie będę wchodzić w meritum rzeczy. — Mniemam, że patryotycznem a jasnem zadaniem Delegacyi jest: bez ogródek, bez drobnostkowych targów uchwalić kredyt żądany przez rząd. Jeżeli w tym kierunku spełnimy naszą powinność, możemy żądać, aby także drugi czynnik, rząd, spełnił swoje zadanie, i możemy się spodziewać, że jak w pokojowych, tak i w wojennych stosunkach interesa monarchii naszej będą uwzględnione. — Jednak ponieważ już głos zabrałem, nie mogę zaniedbać oświadczenia, ułatwiającego zadanie ministra wojny, oświadczenia, że to, czego od nas domaga się, jest przyznaniem mu tego wszystkiego, co jest potrzebne już podczas pokoju, aby rząd mógł odpowiadać za bezpieczeństwo monarchii. Miłe zapewne na wszystkich wywarły wrażenie słowa ministra wojny, zapewniającego, że armia nasza jest w tak dobrym stanie, w jakim jeszcze nigdy nie była. Słowa te wypowiedział człowiek, który był długo moim kolegą, i którego poznałem jako człowieka może za bardzo nawet przezornego. Dlatego przekonany jestem, że, co minister wojny w tym kierunku wypowiedział, jest zupełnie uzasadnionem, a cieszę się tem z tego także powodu, że to rozbroiło najniebezpieczniejszego naszego wroga, którym jest **pessymizm**.“ (Powszechne przyświadczenie).

Po powtórnych czysto polemicznych przemówieniach hr. Appony'ego i hr. Andrassego, zabrał głos prezes ministrów węgierskich Koloman **Tisza** i mówił, jak następuje:

„Delegat Beöthy powiedział, o ile go zrozumiałem, że to jest ostatnia ofiara, którą Węgry ponieść **zdołają**. — Zważając na wrażenie, jakie mogą mieć te słowa na zewnątrz, muszę je odeprzeć, jako teraźniejszy prezes ministrów węgierskich, i sprostować je w ten sposób, że mamy nadzieję, iż to jest ostatnia ofiara, jaką Węgry ponosić muszą. Lecz gdyby nas ta nadzieja zawiodła, gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar dla obrony tronu i Ojczyzny.“

Del. **Beöthy** oświadczył, że słowa jego miały to znaczenie, że kredyt wotowany jest ostatnią ofiarą ze strony Węgier dla utrzymania teraźniejszego nieznośnego stanu; ale dla obrony monarchii, Węgry są gotowe do wszelkich ofiar.

Po zamknięciu rozpraw, Delegacya węgierska uchwaliła jednomyślnie żądany kredyt nadzwyczajny.

Ponieważ dzisiaj Delegacye zawiadomiły się nawzajem o powziętych przez siebie jednakowych uchwałach w drugiem ich czytaniu, przeto dziś popołudniu Delegacya węgierska, a jutro rano Delegacya austryacka uchwalą ostatecznie w trzeciem czytaniu żądany kredyt $52\frac{1}{2}$ milionów złr. i zamkną swoje obrady.

Wczoraj odbyło się końcowe posiedzenie Delegacyi austryackiej. Po skonstatowaniu zgodności uchwał obu Delegacyj co do nadzwyczajnego kredytu na cele wojskowe, przyjęto tenże kredyt w trzeciem czytaniu jednogłośnie, poczem zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. **Kalnoky** i rzekł:

Wysoka Delegacya załatwiła tedy przedłożone sobie zadanie, a moim obowiązkiem będzie przedstawić Najj. Panu do najwyższej sankcyi uchwały powzięte wspólnie przez obie Delegacye. Przypadło mi w udziale zaszczytne zadanie wyrazić Wysokiej Delegacyi z najwyższego polecenia Jego Ces. i Kr. Mości (zgromadzenie powstaje) Najwyższe podziękowanie za patryotyczną jednomyślność i ofiarność, z jaką i tym razem swoim pracom się oddała. W końcu pozostaje mi jeszcze w imieniu moich kolegów i w imieniu własnem wyrazić Wysokiej Delegacyi nasze najszczersze podziękowanie za zaufanie i uprzejmość, jaką przy tej sposobności Wys. Delegacya dla nas okazała.

Następnie przemówił prezydent Dr **Smolka** temi słowy:

Stanęliśmy tedy u kresu naszego zadania. Prawdziwie podniosłe uczucie ogarnia z pewnością nietylko nas wszystkich, którzy braliśmy udział w obradach i uchwałach tej nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej, ale także wszystkich, stojących poza Delegacyą, którym leży na sercu dobro państwa, jeśli widzimy, iż tak dobrowolna zgoda i jednomyślność zaszła w uchwałach Delegacyi co do cyfry, która w rzeczywistości musi być uważaną za bardzo znaczną, chociaż z pewnością żaden z członków szanownej Delegacyi przy oddaniu swego wotum nie spuścił z oka krytycznego pod względem finansowym i ekonomicznym położenia i dobrze był świadomym tego, iż wielki ciężar nałożony zostaje na państwo. Lecz to wotum zyska dopiero wtedy swoje prawdziwe znaczenie, jeślí się zważy, iż wystarczało w przedłożeniu wskazać tylko na to, że wymaga tego bezpieczeństwo państwa. To wystarczało, aby nie objawiono ani oporu, ani zastrzeżeń, ani nawet różnicy zdań, a to zarówno w łonie komisyi budżetowej, jak także na pełnem posiedzeniu. Ten już sam przez się pełen znaczenia wypadek zyskuje jednak w istocie znaczenie imponującej enuncyacyi, jeśli się wskaże na to, iż węgierska Delegacya w ten sam sposób zawotowała wys. rządowi kredyt. Zapytuję wys. Delegacyę; czyż można jeszcze silniejszy złożyć dowód na to, iż, gdzie chodzi o bezpieczeństwo państwa, tam wszystkie ludy Austro-Węgier bez różnicy narodowości, bez różnicy tak różnorodnego stanowiska stronnictw, skupiając się około tronu swego ukochanego władcy, gotowe są wszelką, jeszcze tak wielką ofiarę chętnie ponieść, a także w przyszłości zawsze do ponoszenia takowej gotowe będą? Nie da się zaprzeczyć, iż wśród takich stosunków i w ten sposób przez wys. Delegacyę powzięte wotum przyczyni się znacznie do tego, aby powagę państwa na zewnątrz potężnie podnieść i nadzieję w utrzymanie pokoju znacznie wzmocnić. (Brawo! brawo!) Pod tym względem, a mianowicie co do nadziei, iż błogosławieństwa pokoju jeszcze zachowanemi będą, liczymy przedewszystkiem na mądrość i ojcowską pieczołowitość naszego dostojnego Monarchy (zgromadzenie powstaje), którego oby Wszechmocny dla szczęścia i dobra państwa zachować, wspierać i chronić raczył. To, moi panowie, jest bez wątpienia naszem najgorętszem życzeniem, a tak wszyscy panowie z pewnością chętnie wzniesiecie ze mną okrzyk: Najj. Pan, nasz najłaskawszy Cesarz i Pan niech żyje! (Zgromadzenie wznosi trzechkrotny, entuzyastyczny okrzyk).

Następnie zamknął prezydent nadzwyczajną sesyę Delegacyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 7 marca.

W miarę wzrostu liczby szkół ludowych w kraju, więcej uczuwać się dają trudności, z jakiemi połączone jest zapewnienie regularnego udzielania nauki religii wszystkim dzieciom do szkół uczęszczającym. Rada szkolna krajowa dąży wytrwale do tego celu, stara się wszelkiemi środkami usunąć zachodzące trudności, ale mimo to stwierdza w swem najświeższem dorocznem sprawozdaniu, że uregulowanie nauki religii w szkołach ludowych dało się łatwo tylko tam przeprowadzić, gdzie w obrębie jednej parafii jest tylko jedna szkoła o jednej, dwóch lub co najwyżej o trzech klasach. Natomiast znaczne trudności powstają tam, gdzie do jednej parafii należy kilka gmin wcielonych, posiadających odrębne szkoły, albo gdzie istnieją w większej liczbie szkoły więcej-klasowe. Szczególnie nasuwają się trudności co do dzieci obrządku rz. kat., gdyż już w zachodnich powiatach często się zdarza, że duszpasterz pełni obowiązki katechety w kilku szkołach. Przy małej liczbie parafij rz. kat. w wschodniej części kraju, małej bezwzględnie rzecz biorąc, a już wcale za małej w porównaniu z obszarem wcielonym do jednej parafii, duchowni obrządku rz. katol. nieraz pełniący obowiązki duszpasterskie w kilkunastu miejscowościach na obszarze o promieniu często przeszło 20-kilometrowym, powołani zostają do pełnienia funkcyj katechetów w 10 szkołach ludowych. W takim razie nawet przy największej abnegacyi osobistej, a zarazem przy najgorętszem przejęciu się obowiązkami powołania zachodzi pytanie, czy można wymagać od jednostki, aby podołała takiemu zadaniu, czy można spełnić wszystkie obowiązki już nie skrupulatnie, ale przynajmniej tak, żeby nietylko forma była salwowana, lecz i rzeczy bodaj w skromnej mierze zadość się stało?

W roku przeszłym odniosła się krajowa Rada szkolna do wszystkich ordynaryatów biskupich tak rz. kat., jak i gr. kat. z prośbą o zalecenie duchowieństwu parafialnemu, aby regularnie udzielało nauki religii w szkołach ludowych. Przytem Rada szkolna krajowa podniosła tę nieuniknioną ewentualność, że gdzieby sprawa ta napotkała na nieprzeparte trudności, tam musianoby udzielanie nauki religii powierzać nauczycielom świeckim, którzy przy egzaminach kwalifikacyjnych poddają się także egzaminowi z nauki religii celem złożenia dowodu, że mogą wyręczać w danym razie nauczyciela religii swojego wyznania. Wskutek tej odezwy krajowej Rady szkolnej, nastąpiło porozumienie z władzami duchownemi. Gdzie zatem skonstatowane zostanie niepodobieństwo udzielania nauki religii w szkole duchownej przez duchowieństwo parafialne, tam władze szkolne wykonujące nadzór odnieść się mają do kompetentnej władzy duchownej, która nauczycielom posiadającym potrzebną kwalifikacyę udzieli upoważnienia do zastępowania katechety. Ustanowienie świeckiego nauczyciela religii nie usuwa nauki tego przedmiotu zpod oka duchowieństwa, gdyż świecki nauczyciel winien udzielać nauki według wskazówek duchownego, który obowiązany jest od czasu do czasu zwiedzać szkołę.

Obecny stan w szkołach ludowych pod względem udzielania nauki religii tak się w cyfrach przedstawia: W r. 1884/5 było katechetów lub nauczycieli religii ustanowionych przez władze kościelne lub przełożeństwo duchowne 1913, a w roku następnym 2049, częściowo świeckich nauczycieli było w r. 1884/5 693, a w roku następnym 737, liczba całkowicie świeckich nauczycieli religii wynosiła w obu tych latach 349 i 297. Zatem w przeszło trzeciej części czynnych szkół ludowych nauka religii może się odbywać tylko przy pomocy nauczycieli świeckich. Liczba katechetów i nauczycieli religii czynnych w publicznych szkołach ludowych wynosiła razem w roku szkolnym 1884/5 2547, a w roku następnym 2697, z czego przypada na obrządek rzym. kat. 1152 (1211), na obrządek gr. kat. 1322 (1400), na wyznanie ewangielickie 8 (12), na wyznanie mojżeszowe 65 (74). Szkoły wzorowe przy seminaryach nauczycielskich nie są tutaj policzone, gdyż mają wraz z seminaryami odrębnych katechetów, płatnych z funduszu państwowego, w części stałych, w części prowizorycznych.

Lwów 6 marca.

□ Emerytowany podpułkownik ś. p. Edward Lewiński, zmarły 24 marca 1878 r., przeznaczył sumę 32,000 złr. w rencie państwowej jednolitego długu państwa na ustanowienie fundacyi dla zubożałych włościan w Galicyi.

Każdoroczny czysty dochód użytym być ma na wspomożenie zubożałych włościan udzieleniem bezzwrotnych zapomóg w kwotach od 50 do 100 złr. Zapomogi te rozdaje Wydział krajowy bez konkursu na wniosek Wydziału powiatowego po zasięgnięciu zdania dotyczącego starostwa, kolejno powiatami, t. j. co roku w innym powiecie, który Wydział krajowy wybierze.

W roku bieżącym postanowił Wydział krajowy rozdzielić zapomogi z tej fundacyi pomiędzy zubożałych włościan powiatu staromiejskiego; fundusz do rozdziału przypadający wynosić będzie w przybliżeniu około 1,400 złr.

Od roku 1883, t. j. od czasu, kiedy fundacya weszła w życie, rozdzielono kolejno zapomogi w następujących powiatach: w roku 1883 w powiecie Żydaczowskim, w roku 1884 w Mościskim, w roku 1885 w Krakowskim, w r. 1886 w Żywieckim.

Jeden z czeskich banków, licząc na łatwowierność naszego włościanina i jego pochopność do lekkomyślnego zaciągania długów, namawia przez ajentów, rekrutujących się z tutejszokrajowców bardzo problematycznej moralnej wartości, ludność wiejską do zaciągania hipotecznych pożyczek rzekomo na umorzenie już na hipotece ciążącego długu. Pożyczka jednak taka udzielaną bywa ze strony tego banku bez owego zastrzeżenia, a włościanin otrzymawszy ją w tak łatwy sposób, oczywista o spłacie starego długu ani myśli i z pewnością też ze spłatą rat nowego długu spieszyć się nie będzie.

Następstwa tego nietrudne do przewidzenia. Obowiązkiem przeto przedewszystkiem jest władz powiatowych, wchodzących w nieustanną styczność z uczestnikami i reprezentacyami gminnemi, moralnym swym wpływem, bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem mężów posiadających u ludności zaufanie, działać w tym kierunku, ażeby włościanie nabrali przekonania o zgubności nadużywania hipotecznego kredytu.

Wiedeń 3 marca.

(?) W sprawie dostaw wojskowych wypada zwrócić uwagę na to, że ministeryum obrony krajowej ogłosiło przed paru dniami w *Wiener Zeitung* konkurs na dostawę bliżej tam oznaczonych artykułów gotowych (fertige Artikel) dla obrony krajowej. Ubiegać się mogą osoby rzetelne, które są w stanie wypełnić przyjęte zobowiązania, i to pod względem artykułów, jakie same we własnych fabrykach albo warsztatach wyrabiają. Ministerstwu chodzi głównie o to, ażeby drobni przemysłowcy i rzemieślnicy w tym konkursie brali udział, dlatego mają być, przy równych warunkach, uwzględniani w pierwszej linii ci konkurenci, którzy nie mają udziału w dostawach dla wspólnej armii. Termin wnoszenia ofert piśmiennych jest 20 b. m. i mają być oferty adresowane wprost do ministerstwa obrony krajowej. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w biurze każdej Izby handlowej, którym ministeryum przesłało odpowiednie wyjaśnienia. Jeżeli obecnie jedynie dostawa artykułów **gotowych** ma być rozdzielaną w drodze konkursu, to pochodzi to z natury dostaw wojskowych. Leży to w naturze rzeczy, że zarząd wojskowy nie może gromadzić zapasów artykułów podlegających zepsuciu i że tego rodzaju artykuły muszą być dostawiane z dnia na dzień, stósownie do potrzeby, jak również, że ich dostawa musi być na pewien przeciąg czasu stale unormowaną.

Od chwili ustąpienia hr. Szaparyego z posady ministra finansów postępuje ugoda z Węgrami szybkim krokiem. Obecnie stanowią jeszcze dwie kwestye pewną trudność: z jednej strony załatwienie kwestyi cła od nafty i podatku cukrowego, z drugiej kwestya nuntium deputacyi węgierskiej, a właściwie przyczynku obu połów monarchii do wydatków wspólnych. Co do cła od nafty i podatku cukrowego, to rokowania między rządem austryackim a węgierskim są już na ukończeniu, i nie ulega wątpliwości, że ta kwestya pomyślnie zostanie załatwioną, tak, że komisya cłowa Izby panów będzie w stanie — zapewne zaraz po ukończeniu sesyi nadzwyczajnej Delegacyj wspólnych — ukończyć rozpoczęte już nad nowellą cłową debaty. Co do nuntium deputacyi węgierskiej względem przyczynku do wydatków wspólnych, to wypada w tem odróżnić dwa żądania Węgrów, jedno względem zniesienia dotychczasowego systemu odciągania t. z. *praecipuum* 2% wydatków na niekorzyść Węgrów i rozdzielania dopiero pozostałych 98% wydatków, według znanego stosunku, między obie połowy monarchii; drugie względem zniżenia dodatku Węgrów do wydatków wspólnych, jakie pośrednio z owem zniesieniem *praecipuum* deputacya węgierska połączyła i które około $1\frac{1}{4}$ miliona złr. rocznie wynosićby musiało. Pierwsze żądanie Węgrów jest zupełnie słuszne i nie sądzę, ażeby kwestya **zasadniczego** zniesienia systemu owego *praecipuum* natrafiła gdziekolwiekbądź na jakie trudności.

Wszak wiadomo, że owo *praecipuum* powstało ztąd, że umowa z r. 1867 zawarta między Austryą a Węgrami postanowiła, iż ułożona „kwota“ przyczynków obu połów monarchii do wydatków wspólnych ma tak długo obowiązywać, jak długo terrytorium obu części pozostanie niezmienionem. W chwili, kiedy kraje należące do Pogranicza wojskowego zostały wcielone do korony węgierskiej, terrytoryum tej połowy monarchii się zmieniło. Ponieważ nie chciano wtedy zmieniać raz ustanowionego stosunku przyczynków, przeto postanowiono odciągać 2% wydatków na niekorzyść Węgrów i dzielić dopiero pozostałe 98% według oznaczonego stosunku. System ten tak długo mógł odpowiadać stanowi rzeczy, jak długo dochody z krajów całego Pogranicza wojskowego osobno były obliczane. Dzisiaj jest „Pogranicze“ częścią Węgier, dochody osobno nie są obrachowywane, skutkiem więc tego dochody te jedynie w przybliżeniu mogą być oznaczone. Jest więc zupełnie słusznem, że Węgry żądają, ażeby z tym systemem zerwano i ustanowiono ogólny stosunek przyczynków między Austryą a Węgrami, wciągając dochody Pogranicza wojskowego do ogólnych dochodów Węgier. W ten sposób zerwie się tylko z samą historyczną anomalią.

Jeżeli jednak wciągnie się dochody Pogranicza wojskowego do dochodów Węgier, to oczywiście okaże się ogólny dochód większy, a więc i podstawa do oceny przyczynków (*Leistungsfähigkeit*) Węgier większa. Drugie więc żądanie Węgrów, ażeby bez względu na wciągnięcie Pogranicza wojskowego w ogólną rubrykę zatrzymać stosunek przyczynku obu połów monarchii — 70% do 30% — okazuje się względnie niesłusznem. Muszę jednak wyznać, że cały dotychczasowy sposób oceny siły finansowej (*Leistungsfähigkeit*) obu połów monarchii, polegający na obliczaniu sumy podatków pośrednich i bezpośrednich, po wyłączeniu niektórych obu połowom wspólnych dochodów, jest w obecnej erze rodzajem anachronizmu. Ażeby podobne obliczenie choć w części odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy, potrzebnem byłoby, ażeby tak w Węgrzech jak i w Austryi ten sam system podatków panował. — Jak długo to niema miejsca, tak długo cały spór o przyczynek do wydatków wspólnych jest prostym.... targiem. Do teoretycznej słuszności tutaj żadna strona rościć sobie nie może prawa.

Wiedeń 7 marca.

(*S. K.*) Rozstrzelania bułgarskie nie miłe, ale nie alarmujące sprawiły w Wiedniu wrażenie. Acz kolwiek ostatecznie rząd bułgarski użył przysługującego prawa każdemu rządowi dzierżącemu władzę, choćby *de facto* tylko, a raczej wykonał ciążący na nim obowiązek, to przecież tem energicznem postąpieniem obudził tak nieraz za naszych czasów skore do egzaltowania się nie w porę uczucia humanitarne, a powtóre przekonanie, że niepotrzebnie i nieroztropnie naraził się na nieuniknioną zemstę Rosyi, która choćby się odwlekła, tem sroższej da się uczuć. Słowem wrażenie jest bardzo dla rejencyi i obecnego porządku rzeczy w Bułgaryi tutaj niekorzystne. Rozstrzelania przedstawiają się z tutejszego punktu widzenia, jako błąd, który zadać może cios rejencyi, a przyspieszyć rozwiązanie. Niepokojącego zaś one wpływu nie wywarły już dlatego, że ogólnem jest życzeniem, aby rozwiązanie przyspieszonem zostało. W końcu nasuwa się rozumowanie następujące. Jeżeli Rosya niema zamiaru wystąpienia zbrojno w Bułgaryi, to nie uczyni tego z powodu owych pięciu rozstrzelanych oficerów; jeżeli zaś zdecyduje się na okupacyę, to z pewnością także nie z powodu tychże oficerów przystąpi do zajęcia Bułgaryi, przeciw czemu zresztą prawdopodobnie dziś mniej, niż kiedykolwiek, podniesionoby zkądkolwiek protest, a zwłaszcza poczynionoby na razie jakiekolwiek kroki. Nie Bułgarya stać się może obecnie powodem konfliktu, nie z jej powodu przedsiębrane są wojskowe środki ostrożności, ale w przewidzeniu ogólno-europejskich zawikłań, które wskutek wiążących Austro-Węgry umów zmusićby je mogły do czynnego wystąpienia.

Wobec tego ostatni zamach w Bułgaryi wraz z rozstrzelaniem oficerów, którzy w nim udział wzięli, jest i zdaje się żej pozostanie epizodem. Zamach musiał być od dawna z jednej strony przygotowany, z drugiej przewidywany, skoro jeszcze z Paryża doniosłem wam, że niebawem przedsięwziętym zostanie. Przyczyną istotnego oporu w Bułgaryi, jak to tylokrotnie było w *Czasie* przedstawionem, jest stosunek armii, a raczej oficerów mianowanych przez ks. Aleksandra po odwołaniu rosyjskich, do wypadków i położenia. Ci muszą do końca stawiać opór wszelkiemu kompromisowi, bo dla nich jest to kwestyą bytu w najszerszem tego słowa znaczeniu. Wiadomem zaś jest, że już od dawna rejencya pozostaje pod teroryzmem armii i oficerów, a zapewne żywioł wojskowy wymógł na rządzie ostatnie krwawe i przykładne ukaranie twórców zamachu, aby uniemożebnić wszelki z Rosyą kompromis, a zwłaszcza powołanie Rosyanina na ministra wojny.

O tyle winienem zmodyfikować moje ocenienie w ostatnim liście wyjazdu ks. Łabanowa do Petersburga, że jeżeli zużytkuje on swoją tam bytność w celach politycznych, to z pewnością nie w duchu drażniącym, ani w kierunku alarmującym, lecz przeciwnie w myśli porozumienia i spokojnego ocenienia istotnego stanu rzeczy. Ks. Łabanow wyjechał niezawodnie jak najzupełniej przekonany o pokojowych zamiarach nietylko Austro-Węgier, ale i w Austro-Węgrzech, oraz o szczerej chęci nierozogniania sytuacyi z powodu sprawy bułgarskiej; ani wątpić, że w tym duchu zda raport. Być zaś może, że wskutek tego przywiezie sprawozdanie bliżej określające poglądy i życzenia swojego rządu.

W podróży dwóch ministrów do Pesztu, o której wam wczoraj doniosłem, ta zaszła zmiana, że minister Dunajewski udaje się tam dziś o 4ej, a hr. Taaffe dopiero nocnym pociągiem. Obchodzi on dziś dwudziestą rocznicę pierwszego swojego powołania na ministra i z tego powodu otrzymał pamiątkowe album od urzędników ministeryum spraw wewnętrznych.

Poznań 6 marca.

△ W miejsce ustępującego niedobrowolnie X. Dra Jażdżewskiego wystąpi jako kandydat do krzesła poselskiego w powiecie krotoszyńskim dawniejszy poseł Dr Roman Komierowski z Komierowa, który w bydgowskiem uległ niemieckiemu przeciwnikowi. Komitet krotoszyński zwrócił się pierwotnie z prośbą o przyjęcie tego mandatu do Leona hr. Skórzewskiego z Lubostronia, który przez dwie ostatnie kadencye parlamentarne reprezentował w Berlinie powiat szubiński i był zarazem wiceprezesem Koła polskiego. P. Skórzewski odmówił wezwaniu ze względu na wątłe swoje zdrowie, nad czem mocno ubolewać należy, gdyż posłowie nasi tracą w nim doświadczonego kolegę, który z wytrawnością zdania i trafnością sądu łączył gorące zamiłowanie sprawy i powszechnem cieszył się poważaniem.

Ponieważ — jak wam donosiłem telegraficznie — w okręgu bydgowskim i wschowskim przepadli nasi kandydaci, a nadto w okręgu chełmińsko-toruńskim uległ poseł Sczaniecki, przeto Koło nasze parlamentarne w Berlinie liczyć będzie w obecnej kadencyi tylko 13 posłów. Czy choć tę liczbę uda nam się utrzymać w przyszłości?

Rząd szafuje bardzo hojnie funduszami przeznaczonemi na germanizacyą naszego Księstwa i Prus zachodnich. Wychodzą na tem mianowicie bardzo dobrze przełożone żeńskich pensyonatów niemieckich na prowincyi, z których np. pensyonat kościański oprócz dotychczasowego dodatku otrzymywać będzie jeszcze 600 marek rocznie, pensyonat w Ostrowie 1,300 marek, pensyonat w Szamotułach i Pleszewie 1,450 marek. Pamiętać przytem należy, że te pensyonaty prowincyonalne, mianowicie w większych miasteczkach, jak Ostrów i Szamotuły, mają wcale pokaźne dochody, gdyż nietylko wszyscy urzędnicy Polacy zmuszani są moralnie posyłać do nich swoje dzieci, ale nadto z powodu ciężkich czasów, choć z bólem serca, posyłają do nich córeczki swoje okoliczni mniejsi właściciele ziemscy, którym fundusze nie pozwalają na kształcenie dzieci w Poznaniu. NB. w pensyonatach tych nie jest zatrudniona ani jedna nauczycielka Polka.

Niemieckie sfery poznańskie zaniepokojone zostały faktem przejścia na łono Kościoła katolickiego miejskiego radcy p. Leona Chlebowskiego, który zaniemógłszy od kilku tygodni, w tych dniach zawezwał do swego łoża X. proboszcza Pędzińskiego i uczynił przed nim wyznanie wiary katolickiej. P. Chlebowski cieszył się zawsze wielką sympatyą całej polskiej ludności miasta Poznania, to też radość z tego niespodziewanego wydarzenia jest tem ogólniejszą, że wiadomo wszystkim, iż akt ten dokonał się bez wszelkich wpływów ze strony osób trzecich. Dowiaduję się z wiarogodnych ust, że pastorzy protestanccy czynili wszystko, ażeby sędziwego konwertytę odwieść od zamiaru, ale wszystkie zabiegi okazały się płonnemi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Wacława Żebrowskiego, z Tarnowa do Jarosławia.

Rada szkolna krajowa zamianowała Julię Kłosińską, tymczasową nauczycielkę kierującą szkoły żeńskiej w Gródku, rzeczywistą nauczycielką kierującą, a tymczasową nauczycielkę szkoły żeńskiej w Gródku, Ferdynandę Nawratil, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca.

— **Ankieta teatralna** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta. W imieniu sekcyi ekonomicznej przedstawił wiceprezydent Friedlein następujące wnioski: 1) Przenieść magazyn miejski materyałów budowlanych, znajdujący się w ogrodzie budynku poszpitalnym św. Ducha na parcelę XIV wydzieloną z realności m. przy ulicy Krowoderskiej; 2) przenieść tak zw. halę licytacyjną na dziedziniec w ratuszu przed rozpoczęciem budowy teatru; 3) zburzyć część środkową wewnętrzną budynku poszpitalnego św. Ducha przed rozpoczęciem budowy teatru; 4) zburzyć część skrzydła zachodniego budynku poszpitalnego św. Ducha przed ukończeniem budowy teatru. 5) Pozostawić skrzydło wschodnie budynku poszpitalnego św. Ducha aż do przeniesienia aresztów m. i przebudowanie tego skrzydła na dom dla proboszcza św. Krzyża; 6) pozostawić część środkową zewnętrzną budynku poszpitalnego św. Ducha

aż do uchwał w przyszłości przez Radę miasta w tym względzie powziąść się mających. Wnioski te ankieta uchwaliła, a zarazem uchwaliła warunki kupna starego budynku teatralnego, które przedstawi na Radzie sprawozdawca ankiety r. m. Dr F. Jakubowski.

— **Drugi odczyt** hr. Ludwika Dębickiego: „Kraków po ostatnim rozbiorze i na początku naszego stulecia“ odbędzie się w sali radnej w sobotę 12 bm. o godz. 4. Biletów dostać można w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego.

— **Z powodu zamianowania** radcy sądu krajowego wyższego i przewodniczącego tutejszego sądu krajowego karnego p. Macieja Czyszczana jeneralnym adwokatem przy sądzie najwyższym w Wiedniu, składał naprzód prezydent sądu krajowego wyższego p. Zborowski, oraz prezydent sądu krajowego p. Jasiński nominatowi już d. 5 b. m. swe życzenia. Wczoraj zaś 7 b. m. zgromadzili się o godz. 9 rano w gmachu sądu krajowego karnego zbiorowo członkowie tutejszego sądu krajowego pod przewodnictwem najstarszego radcy p. Ignacego Łobaczewskiego w strojach uroczystych, by złożyć swe życzenia.

P. radca Łobaczewski przemówił do nominata, jak następuje: „Jaśnie Wielmożny Panie! Twoje niezwykłe zdolności, długoletnie i wypróbowane doświadczenie, połączone z niezrównaną pracą i energią, sprawiły, iż Jego Ces. Mość najłaskawiej raczył zamianować Cię jeneralnym adwokatem przy sądzie najwyższym. Zgromadziliśmy się, aby Ci z powodu tego zaszczytnego odznaczenia złożyć nasze serdeczne życzenia.

„Nie wątpimy, że przy twych wysokich zaletach i na nowem a dostojnem stanowisku zaszczytnie się wywiążesz z obowiązków względem państwa i kraju. Z naszej strony prosimy Cię o to, abyś nas i nadal zachował w dobrej pamięci, równie jak i my Cię zachowamy.“

Na to przemówienie nowo mianowany jeneralny adwokat p. Czyszczan, widocznie wzruszony, odpowiedział mniej więcej temi słowy, że serdecznie dziękuje za ten objaw życzeń, który będzie dlań cennym dowodem przychylności, widzi bowiem, że członkowie sądu przez to wyrazić mu chcieli, iż myśl jego przewodnia, którą się przy spełnianiu swych urzędowych obowiązków zawsze kierował, tj. myśl szczerego służenia państwu i krajowi, przyjęła się w sądownictwie; on zaś na nowem swem stanowisku wiernym pozostanie tej zasadzie, a szczęśliwym czuć się będzie, jeżeli i sąd tutejszy, postępując i nadal pod tem hasłem, doczeka się owoców swej pracy. Jakkolwiek przestrzenią oddalony od sądu tutejszego, myślą i duchem i nadal z nim chce być połączony.

Następnie i członkowie Prokuratoryi państwa z swym tymczasowym kierownikiem Drem Zakliką na czele zbiorowo składali Nominatowi życzenia, a przez cały dzień przybywali to członkowie sądu wyższego, to innych władz publicznych, profesorowie Uniwersytetu, obywatele i inni, składając Nominatowi życzenia.

Słowem, był to jednomyślny, powszechny objaw prawdziwego uznania, szacunku i niekłamanej życzliwości dla ustępującego, który na wszystkich dotychczasowych stanowiskach, a w szczególności na ostatniem stanowisku przewodniczącego sądu krajowego karnego, tak znakomite dla państwa i kraju położył zasługi.

— **Zjazd prawników.** W tych dniach odbędzie się narada tutejszych sfer prawniczych w sprawie zaprojektowanego zjazdu prawników polskich w czasie odbywającej się Wystawy krajowej. Myśl ta została wszędzie bardzo przychylnie przyjętą i zjazd powinien świetnie wypaść. Na zebranie, które zastanowi się nad zrealizowaniem zjazdu, rozesłane zostaną zaproszenia do tutejszych sfer prawniczych.

— **Stowarzyszenie** tutejsze robotników stolarskich „Nadzieja“ otrzyma z funduszów na podniesienie przemysłu i rękodzieł pożyczkę 1500 złr. na 3%. Z Wydziału krajowego nadeszła decyzya w tej mierze na ręce Dra F. Jakubowskiego, członka komisyi krajowej dla spraw rękodzielniczych i przemysłowych, który tę sprawę popierał, jako zasługującą rzeczywiście na pomoc. Stowarzyszeni mają zeznać skrypt, poczem pożyczka zaraz wypłaconą zostanie.

— **Wygnańcy z Prus** potrzebują umieszczenia: osoba w średnim wieku, zdrowa, uzdolniona, poszukuje miejsca do zarządu domu i jako ochmistrzyni, bardzo porządna, mogąca zastąpić panią domu; człowiek młody, 28-letni, żonaty, z 1 dzieckiem, inteligentny, poszukuje miejsca jako rządca większego majątku; człowiek młody, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje obowiązku rządcy dóbr większego majątku. Wiadomość w biórze przy ulicy Gołębiej L. 5 na dole. *Ksawery Konopka.*

— **Wystawę obrazów** p. Piotrowskiego z wojny serbsko-bułgarskiej zwiedziło onegdaj osób 1800 — służba dla sprzedawania biletów musiała być zdwojona, jak również odbierający bilety miał dwóch pomocników. Langierówka była tak przepełniona, że mało bardzo osób widziało obrazy. Kwiaty przy wejściu poprzewracano i podeptano, obrazy poruszone zostały z miejsc itd. Katalogów i objaśnień sprzedano 300. Wystawa będzie nieodwołalnie w piątek zamkniętą.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj po godz. 5ej wieczorem, podczas ustawiania kobylic pod most na torze kolei opasującej Kraków, za Podgórzem, wskutek nieostrożności cieśli, wywróciła się jedna kobylica słabo przymocowana i padła na Jana Prochownika, z Przegini duchownej, lat 38 liczącego, ojca sześciorga dzieci, i złamała mu 4 żebra, oraz pacierz grzbietowy uszkodziła. Na wpół żywego Prochownika odwieziono do szpitala św. Łazarza, lecz jest mało nadziei utrzymania go przy życiu. Dr Arensohn, lekarz, udzielił Prochownikowi doraźnej pomocy.

— **Licytacya** na dostawę sprzętów do nowego gmachu Uniwersyteckiego została już rozpisaną. Odbędzie się ona dnia 24 b. m. w kancelaryi Senatu Akademickiego. Warunki mogą być przejrzane w tejże kancelaryi, począwszy od d. 10 b. m. Tutejsi rękodzielnicy powinni zawczasu rozpatrzeć się w warunkach, by robót nie wzięli obcy przedsiębiorcy.

— **Fałszywa pogłoska**, jakoby miano znowu wczoraj aresztować szpiega rosyjskiego, powstała z tego powodu, że kapitan angielski z Manchester i korespondent dzienników zwiedzał szczegółowo Kraków, a nawet był na mogile Kościuszki. Wskutek obiegającej tej pogłoski, komisarz policyi zatrzymał go na dworcu, gdy wsiadać miał do wagonu. W Dyrekcyi policyi nieznajomy, a tak niesłusznie posądzony, wykazał się paszportem i niezbitemi dowodami, że jest najprawdziwszym Anglikiem, który prócz rodowitym językiem, mówi tylko trochę po francusku i źle po niemiecku.

— **Czytelnia akademicka** w Krakowie postanowiła uroczyście obchodzić 20-letnią rocznicę swego założenia. Wskutek tego odbędzie się jutro o godzinie 8 wieczór uczta w „Zdrowiu,“ a w poniedziałek d. 14 bm. uroczysty wieczór, którego szczegółowy program będzie później ogłoszony.

— **Komisya lekcyjna** Bratniej Pomocy Ucz. Uniw. Jag. ogłasza niniejszem, że jak dawniej, tak i obecnie pośredniczy w rozdawaniu lekcyj i guwernerek, polecając tylko zdolnych i sumiennych kolegów na nauczycieli domowych. Osobiste zgłoszenia przyjmuje zastępca przewodniczącego komisyi Jan Rozwadowski, codziennie od godz. 1—2, Mały Rynek Nr 3, p. II. Listowne zgłoszenia uprasza się przesyłać pod tymże adresem.

— **Tamowanie komunikacyi** po ulicach i chodnikach, a zwłaszcza w dnie świąteczne, staje się coraz nieznośniejsze. Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę policyi, że byłoby konieczne, aby straż policyjna pouczała tych, co tego nie wiedzą, że chodniki zowią się tak, bo służą do przechodu, a nie są stojnikami do stawania tłumnego. W całej Europie istnieje ten zwyczaj, że policyanci w grzeczny, ale stanowczy sposób usuwają z chodników tych, co na nich gromadnie stawają, tylko u nas doczekać się tego nie można. Dla przykładu przytaczamy róg Małego Rynku i ulicy Stolarskiej, aż do wylotu ul. Siennej. — W dnie świąteczne, przed szynkiem tam istniejącym, takie tłumy się gromadzą, iż przecisnąć się niepodobna, a przejście chyba siłą pięści zdobywać trzeba, do czego atoli nie każdy ma chęci i siły.

— **Wybryki młodzieniaszków** bywają nieraz tak niewłaściwe, a ubliżające godności nawet gołowąsów, że dla przestrogi rodziców i opiekunów publicznie skarcić je wypada. Przed kilku dniami gromadka kilkunastu wyrostków, postępując w szyku „gęsim,“ maszerowała koło godziny 9 wieczorem przez ulicę Sienną i Mały Rynek, przyśpiewując sobie nie bardzo przyzwoite *recitativa*, i zaczepiając przechodniów w sposób brutalny, a oburzający.

— **W sprawie zdrowia publicznego.** W Nrze 44 *Czasu* z r. b. znajduje się w korespondencyi ze Lwowa doniesienie, że Rada szkolna krajowa wyda niebawem rozporządzenie, mające na celu zapobiegać szerzeniu się chorób zaraźliwych wśród młodzieży szkolnej. Rozporządzenie to, które niewątpliwie powitają wszyscy z wdzięcznością, przyniesie dopiero wtedy zbawienne owoce, gdy wykonanie jego stanie na wysokości dzisiejszej nauki o chorobach zakaźnych. W tym względzie wypada nadmienić, że dokładne oznaczenie czasu, po którym licząc od dnia zachorowania, można wyzdrowiałego ucznia dopuścić do szkoły bez niebezpieczeństwa dla kolegów, jest bardzo trudne, bo po zupełnem ukończeniu się choroby i nawet wykąpaniu ekspacyenta, ubiór jego może być i jest nieraz nośnikiem zarazy. Dlatego trzeba starać się w każdym przypadku ważniejszej choroby zaraźliwej przeprowadzić rzeczywistą desinfekcyą mieszkania, a osobliwie bielizny i sukień używanych przez chorego. Wobec okoliczności, że za kilka tygodni stanie w Krakowie wzorowy zakład desinfekcyjny, odpowiadający wszelkim słusznym wymaganiom, uważamy za rzecz konieczną dla Krakowa wydać rozporządzenie, że po przebyciu chorób zakaźnych tylko te dzieci mogą znowu uczęszczać do szkoły, które wykażą się świadectwem, iż mieszkanie, a osobliwie ich bieliznę i odzież poddano należytej desinfekcyi. Sądzimy, że przeprowadzenie tego rozporządzenia, odpowiadającego najzupełniej szlachetnym zamiarom Rady szkolnej krajowej, nie napotka na trudności, bo desinfekcya w miejskim zakładzie odbywać się będzie dla ubogich darmo, zamożnym zaś mały wydatek nie zrobi żadnej różnicy.

Uwagi niniejsze kończymy doniesieniem, że przyrząd desinfekcyjny jest już dla Krakowa zamówiony, a szczegółowe instrukcye, odnoszące się do jego użycia, znajdują się od kilku dni w rękach referenta sprawy.

— **Teatr amatorski** w Wieliczce ma już ustaloną sławę dla doboru sił amatorskich. W d. 13 bm. przedstawioną tam będzie komedya Aleksandra hr. Fredry *Damy i huzary* — dochód przeznaczony na korzyść instytucyi w Wielkopolsce. Słyszymy, że wiele osób wybiera się do Wieliczki na to przedstawienie ze względu na ważny i patryotyczny cel. Biletów dostać można w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Balicze podgórne, w powiecie żydaczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Dr Ferdynand Arlt**, radca dworu i słynny prof. okulistyki w uniwersytecie wiedeńskim, zmarł wczoraj popołudniu.

— **Z pod Leżajska** 3 marca. D. 20go lutego zakończył żywot doczesny X. Józef Panek, kanonik, dziekan i proboszcz w Gedlarowie. Od samego wyświęcenia (w r. 1833) pozostawał w dobrach JE. hr. Potockiego. Otrzymawszy probostwo gedlarowskie w r. 1840, sprowadził do siebie swoich rodziców, siostrę i brata. Otoczony rodziną, żył skromnie, cicho i spokojnie; nietylko bliscy krewni, ale częstokroć i obcy nieszczęśliwi wygnańcy znajdowali u niego przytulisko, schronienie i opiekę. Nie narzekał nigdy, chociaż ostatniemi laty klęskami elementarnemi dotknięty, spuszczał się we wszystkiem na wolą Bożą. Jakie było jego domowe i publiczne życie, najlepiej o tem świadczyć mogą ci, którzy go swą serdeczną otaczali przyjaźnią. W jakiejkolwiek porze roku lub dnia, kto tylko przekroczył progi jego plebanii, znalazł staropolskie przyjęcie i ugoszczenie, a nierzadko i skromny zasiłek, jeżeli tego potrzeba wymagała, do dalszej podróży. Głównem zadaniem całego jego żywota było dobre jego pieczy powierzonych parafian. Pozaprowadzał liczne bractwa, którym sam przewodniczył; nie była mu obcą i oświata ludu. Kwoli rozszerzenia zakresu wiedzy ludowej nie szczędził grosza na pisemka ludowe, bo chociaż jego parafianie nie mieli dawniej szkoły publicznej, nie było jednakże z młodszej generacyi może nikogo, coby nie umiał czytać i pisać. Za to też parafianie z wdzięczności za półwiekowe oddawane usługi zgromadzili się dla oddania ostatniej czci swemu pasterzowi tak licznie i tłumnie, że kościół przybyłych pomieścić nie mógł. Ofiarowali się nawet własnym kosztem dostarczyć światła, nie dozwalając osobnego kupować. I ucząca się młodzież nie pozostała za swymi rodzicami, gdyż uwiła piękny wieniec przyozdobiony szarfą i złożyła go na trumnie swego opiekuna i dobrodzieja. Równie jak ś. p. proboszcz przez cały przeciąg swego żywota otoczony był rodzeństwem, nie odstępowały pozostałe po jego siostrze, zmarłej przed dwoma laty, dwie sieroty od łoża chorobą złożonego swego wuja na krok w całej jego słabości, ale otaczały go jak najczulszą pieczołowitością i opieką. Przed dwoma laty odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku swą siostrę, przed rokiem starszego swego brata, a obecnie po licznych w swym długim żywocie trudnych chwilach, połączył się z nimi na wieczny spoczynek. Pomimo nieprzyjającej pory roku licznie zgromadzone duchowieństwo tak dekanalne, jakoteż i obce, nietylko obrządku łacińskiego, ale i greckiego, niosąc 24go lutego zwłoki na swych barkach w pracy duchownej swego przewodnika, złożyło z przybyłą z różnych stron ś. p. nieboszczyka rodziną najlepszy dowód przywiązania, szacunku i czci dla jego osoby. Cały żywot jego był cichy, skromny i spokojny, ale pełen poświęcenia i ofiarności dla dobra całej ludzkości. Najwymowniejszem świadectwem jego pełnego ofiarności życia jest okoliczność, że po przeszło półwiekowej pracy żadnego nie zostawił majątku.

We wrześniu 1883 r. obchodził 50-letni jubileusz swego kapłaństwa, a przed dwoma laty, w pierwszą niedzielę po Nowym roku uszedł cudem niebezpieczeństwa, które go życia pozbawić mogło. W wiejskich kościołach parafialnych jest zwyczaj, że gdy kapłan wychodzi ze mszą św., kościelny odsłania, spuszczając obraz św. Michała, obraz Matki Boskiej. W chwili, gdy to się działo, odrywa się przez gwałtowne szarpnięcie sznurem po za ołtarzem ze szczytu ołtarza obraz Matki Boskiej na drzewie, 30 centimetrów wysoki a blisko metr szeroki, okolony 6 główkami aniołków w obłokach i spada w chwili, gdy proboszcz stawia kielich na ołtarzu, gruchoce kielich i przelatuje ponad księdzem stojącym przy samej mensie, rozdziera ornat na jego piersiach, lekko tylko drasnąwszy twarz księdza po jednej stronie. Zapytał on wtedy ministrantów, czy jest krew na twarzy, a gdy dali odpowiedź przeczącą, odprawiał dalej mszę św.. Gdy potem obraz ten, odniesiony przez 4 silnych ludzi do zakrystyi, oglądano, nikt rozumem wytłumaczyć nie mógł, jakim sposobem kapłan mógł wyjść z tego zdarzenia żywy lub niepokaleczony.

— **Stan wód.** Łańcut 7 marca. Stan wód niezmieniony, zator w Smolarzynach wysadzony prochem, wczoraj odpłynął; woda na stopę opadła. Most nieuszkodzony.

Przemyśl 7 marca. Wczoraj o godzinie 11ej w nocy ruszył lód powyżej mostu na Sanie, przy stanie wody 0·80 m. n. 0.

Przemyśl 7 marca. Dziś od rana odpływa lód spokojnie przy stanie wody 0·50 m. n. 0.

— **Wystawa sztuki i starożytności** w Warszawie otwartą została w sobotę (5go b. m.) w salonach hotelu Europejskiego. Hr. Józef Krasiński, prezes wydziału dochodów niestałych Towarzystwa Dobroczynności, urządził tę wystawę na korzyść tegoż Towarzystwa. Otwarcie odbyło się uroczyście z udziałem władz rządowych i zaproszonych gości. *Kuryer Warszawski* pisze, że pierwszy płatny bilet nabyty został przez ucznia gimnazyalnego z tornistrem na plecach — chłopiec wolał się spóźnić na obiad, byleby tylko jak najrychlej obejrzeć wystawę zabytków przeszłości. Okazów dostarczyły kościoły, zbiory prywatne, różne osoby posiadające pojedyncze ważne zabytki historyi lub sztuki. Urządzenie pełne gustu, a sale epokami stylowo ozdobione. Dobry smak i naukowy systemat składają się na wytworną pod każdym względem wystawę. Dzienniki warszawskie ze względu na użyteczność przedsięwzięcia tak pod względem wykształcenia, jak i dobroczynności, pełnią chwalebnie swój obowiązek publicystyczny, podając codziennie kronikę wystawy. Taki sposób interesowania publiczności do rzeczy ciekawej i pożytecznej jest prawdziwą a skuteczną zasługą, której się winno uznanie jako współpracownictwu z instytucyą dobroczynną, urządzającą wystawę na korzyść ubogich.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Julię Ziembową poszukiwaną za kradzież korali; Maryę Wyskoczyńską za kradzież firanek z kuchni przy ulicy Stolarskiej; Franciszka Marczykiewicza, chłopaka za rzucanie kamieniami na gołębie w mieście.

W Policyi złożono książkę do nabożeństwa p. t. „Wybór najosobliwszych nabożeństw i pieśni,“ z obrazkami, znalezioną wczoraj rano w Rynku głównym; zegarek srebrny, który wczoraj znalazła w południe na Stradomiu wyrobnica Marya Kudasiewiczowa; klucz gruby, krótki, bez zębów, znaleziony wczoraj rano na Placu szczepańskim.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10go: Szóste abonamentowe przedstawienie: *Deputowany z Bombignac*, komedya w 3 aktach, Henryka Bissona.

W piątek 11go: Wielki koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie wykonanym będzie: „Marya Malczewskiego, wielki utwór muzyczny Rajmunda Baczyńskiego, illustrowany obrazami z żywych osób układu artysty-malarza p. Piotrowskiego.

W sobotę 12go: Na dochód Antoniego Siemaszki: *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4 aktach, z francuskiego, Barierra.

W niedzielę 13go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Skalmierzanki*, opera narodowa w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, z muzyką F. Elsnera.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Lilla Weneda*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego.

— Dnia 7go marca piękna pogoda; term. od 1·8 doszedł do 10·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 749·6 millim., term. 0·8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 9go marca: ś. Franciszki Rzym. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Program koncertu Terezyny Tuy, najsławniejszej obecnie wiolinistki, i M. Sandta, pianisty, który się odbędzie jutro (9 b. m) w sali hotelu saskiego, jest następujący: Tua odegra „Koncert“ Mendelssohna, „Gondelierę“ Riessa, „Mazurka“ Wieniawskiego, oraz „Serenadę Andalouse“ Sarasattego. Sandt odegra: „Sonatę“ Beethovena, „Nokturn“ Chopina, „Tarantellę“ i „Pieśń neapolitańską“ Liszta, Elfenspiel“ Heymanna, „Ländlera“ Scarlattego i „Tarantellę“ Moszkowskiego.

Koncert panny Prylińskiej, artystki opery włoskiej.

Wobec bardzo licznej publiczności, wystąpiła wczoraj w teatrze panna Prylińska po raz pierwszy u nas z koncertem. — Program składał się z trzech numerów, t. j.: Scena i romanza z opery Verdiego *Aida*, dwie pieśni: *Słowiczek* Moniuszki i pieśń Żeleńskiego, a w końcu scena i arya: „Miserere“ z opery *Trovatore* Verdiego. Artystka była od samego początku bardzo dobrze usposobioną, dlatego pierwszy zaraz Nr programu wykonany był z wielką swobodą i z zapałem. Ustęp „agitato“ wypadł pod względem frazowania wybornie, nie mówiąc o intonacyi i o niezachwianej rytmicznej pewności, w których artystka celuje. Zalety te dozwoliły przejąć się w zupełności istotą kompozycyi i utrzymać jej całość we właściwym nastroju dramatycznym.

Pieśni Moniuszki i Żeleńskiego wystawiły pewność artystki jeszcze na cięższą próbę, gdyż fortepian akompaniujący cofnięty był tak głęboko na scenie, że go artystka zaledwie słyszeć mogła. Mimo to zgodność tonu nie drgnęła ani na włos, okoliczność, na którą cała publiczność zwróciła uwagę.

Znana scena i arya z *Trovatore* — znana aż nadto, nie przestanie nigdy sprawiać wrażenia, a to dlatego, że scena ta posiada trzy główne warunki do doskonałości t. j. cudowną melodyę, następnie cudowną melodyę, a w końcu cudowną melodyę. Kataryńki ją ograły, wszyscy ją śpiewali i śpiewają, a przecież słucha się tego na scenie z przyjemnością, bo to kwiat, mający zawsze żywą barwę i zapach.

Scena cała wypadła bardzo pięknie, równie chór więźniów i solo na tenor, śpiewane przez p. G., nie mówiąc o koncertantce, która za ten ustęp programu, zebrała entuzyastyczne oklaski.

Po każdym numerze zbierała artystka nietylko oklaski, nietylko wywoływano ją po kilka razy, ale obdarzono ślicznemi kwiatami i wieńcami.

Orkiestra pod dyrekcyą p. Hocka akompaniowała dobrze i z wielką dyskrecyą, — a p. Hock objął w ostatniej chwili akompaniament na fortepianie i umożliwił wykonanie pieśni.

Artyści sceny naszej odegrali znaną komedyę w trzech aktach p. t.: *Pod kuratelą*, w której, jak wiadomo, błyszczy wyborną grą p. Siemaszko, jak również p. Sobiesław i pani Sułkowska.

Franciszek Bylicki.

Internat ruski XX. Zmartwychwstańców.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbyło się w pałacu biskupim posiedzenie doroczne Opieki krakowskiej nad internatem ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie. Pierwszem ono było po śmierci nieodżałowanego X. Kalinki, który internat ruski stworzył, a dawniejszym zgromadzeniom sprawozdanie z rozwoju tej instytucyi corocznie przedkładał. Nic też dziwnego, że myśl i uczucia licznego zgromadzenia wracały nieustannie do wspomnień X. Kalinki, że one obracały się około pytania, jaki będzie los internatu, gdy brakło tego, którego imię i praca od internatu nie dały się dotychczas rozdzielić.

Następca X. Kalinki w kierownictwie internatem X. Smolikowski w trudnem znajdował się położeniu, a tem więcej cieszyć się należy, że te trudności i obawy zupełnie pokonał. Z obszernego sprawozdania, które przedłożył, okazało się, że los i dalszy rozwój internatu w pewnych i doświadczonych spoczywa rękach; że myśl, którą z takim zapałem podjął X. Kalinka, stała się udziałem i programem tych wszystkich, którzy ją dziś mają dalej prowadzić i kończyć. Poświęciwszy rzewne wspomnienie pamięci X. Kalinki, przedstawił X. Smolikowski zasady systemu, którego XX. Zmartwychwstańcy trzymają się w wychowaniu młodzieży, a w szczególności młodzieży ruskiej. Streszczają się one w tem, ażeby nie tłumić indywidualności młodzieńca, nie narzucać jej woli i uczuć pedagoga, lecz zostawić jej zupełną samodzielność, a życzliwą radą i wskazówką chronić ją od zboczeń i na właściwą drogę prowadzić. Szczerość i otwartość pomiędzy wychowankiem a jego kierownikiem, zaufanie zupełne w ich wzajemnym stosunku, jest pierwszym tego systemu warunkiem.

Z nadzwyczajnem zajęciem słuchali zgromadzeni tego wywodu pełnego zajmujących szczegółów i głębiej pomyślanych wniosków. X. Biskup krakowski, który zgromadzenie swoją obecnością zaszczycił, podniósł na końcu obawy X. Kalinki, że Polacy umieją wszystko pięknie zacząć, ale dla braku wytrwałości nieraz dzieła nie skończą, i w serdecznych słowach odezwał się do zgromadzonych, ażeby czynnem popieraniem internatu wznieśli się ponad tę pospolitą u nas modę i nie dopuścili do zachwiania się instytucyi, z którą tak wielkie łączą się nadzieje. Słowa te znalazły głęboki odgłos w obecnych członkach opieki krakowskiej i każdy wychodził z posiedzenia z silnem przekonaniem, że zakład stworzony przez X. Kalinkę ze zgonem jego nie upadnie, lecz rozwijając się nadal, pozostanie najpiękniejszym dla zmarłego pomnikiem.

Na prośbę przełożonej Opieki ks. Marceliny Czartoryskiej, X. Biskup udzielił w końcu zgromadzonym swego pasterskiego błogosławieństwa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

XXII walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

(Drugie posiedzenie).

Lwów 4 marca.

☐ Przewodniczący otwiera posiedzenie o godzinie kwadrans na 12tą. Na posiedzeniu obecny JE. p. Namiestnik.

Członek komitetu p. Gizowski odczytuje uchwały, powzięte na wczorajszem poufnem posiedzeniu, mianowicie:

Na wniosek p. Grossa:

„Ochrona własności ziemskiej ma być dalej prowadzona, a jej kierownictwem zająć się winno grono dotychczasowych subskrybentów, z przybraniem trzech członków, przez Radę Ogólną wybranych.“

W sprawie Banku ratunkowego poznańskiego na wniosek ks. Sapiehy:

„Obowiązkiem obywatelskim jest popierać usiłowania ziomków wielkopolskich w dążnościach do ratowania zagrożonej własności ziemskiej i wejść w bezpośredni stosunek z komitetem w tej sprawie zawiązanym.“

Na wniosek p. Cieleckiego:

„Zgromadzeni zobowiązują się w oddziałach Towarzystwa zbierać choćby najmniejsze składki na Bank ratunkowy i popierać tę sprawę w powiatach.“

Na wniosek p. Dzieduszyckiego:

„Wybrać jako delegatów do komitetu lwowskiego dla Banku ratunkowego pp. Jaroszyńskiego i Skałkowskiego.“

Na wniosek p. Mieczysława Borkowskiego:

„Resztę pozostałą z funduszu medalowego ofiarować na rzecz Banku ratunkowego.“

Powyższe wnioski jednomyślnie uchwalono.

Po odroczeniu następnego punktu porządku dziennego „wybory“, przystąpiono z kolei do sprawy o uprawie tytoniu.

Sprawozdawca prof. szkoły lasowej p. Tyniecki zabiera głos, i w dłuższem przemówieniu omawia rzecz dotyczącą kultywowania tytoniu i dostawy do fabryk rządowych. Od r. 1855 do 1870 produkcya wzrastała, od r. 1870 do dziś upada, a spadek ten wynosi prawie połowę produkcyi lat dawniejszych. Celem zaradzenia temu przedkłada sprawozdawca następujące wnioski:

„Poleca się komitetowi, aby: 1) wyjednał u rządu podniesienie cen zakupna we wszystkich klasach liści tytoniowych; 2) rozszerzenie okresu czasu, w którym ceny obowiązywać mają z trzech na sześć lat; 3) udzielanie producentom lepszego nasienia, aniżeli dotychczas, i wprowadzenie innych szlachetnych gatunków; 4) pozwolenie założenia przynajmniej tylu stacyj doświadczalnych uprawy tytoniu, ile jest wybitnych odmian gleby lub położenia w okolicach do uprawy tytoniu przydatnych; 5) ustanowienie na koszt rządu instruktora wędrownego, któryby uczył nietylko uprawy tytoniu, ale i przysposabiania liści po zbiorze; 6) rewizyę przepisów, odnoszących się do odbierania tytoniu, przedewszystkiem zniesienia nakazu, aby producent osobiście tytoń dostawiał; 7) dozwolenie sprzedaży tytoniu za granicą monarchii.“

Wnioski te Zgromadzenie uchwala.

Z kolei referuje wiceprezes Towarzystwa p. Augustynowicz w sprawie krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1887:

Dziesięć lat mija, jak odbyła się z takiem powodzeniem krajowa wystawa we Lwowie; po upływie dziesięciolecia wskazanem jest rzeczywiście urządzenie drugiej krajowej wystawy, na którejby rolnictwo i przemysł, jakoteż sztuki piękne stanęły znowu do popisu i zdały liczbę z postępu osiągniętego w ciągu tegoż dziesięciolecia. Myśl przeto urządzenia krajowej wystawy w Krakowie w roku bieżącym (1887) witamy radośnie! i wszelkiego jej poparcia moralnego udzielić nie zaniedbamy—jak też nie wątpimy, że i szan. Oddziały nasze według najlepszych sił swoich popierać ją raczą. W poparciu też tej wystawy przesłaliśmy Komitetowi wystawowemu (na jego żądanie) wszelkie akta byłej wystawy lwowskiej, zamianowaliśmy delegatami naszymi do Komitetu wystawy pp. Abrahamowicza, Breuera, Langiego i Schellenberga, a nadesłane nam 500 egzempl. programów tejże wystawy rozesłaliśmy w stosownej ilości wszystkim Oddziałom naszym, jakoteż pp. delegatom do rozpowszechnienia; 215 egz. zaś rozesłaliśmy wprost znakomitszym wystawcom byłych wystaw we Lwowie (1877) i w Przemyślu (1882) z prośbą o udział w wystawie.

W końcu zawiadamia sprawozdawca Zgromadzenie, iż komitet udał się z prośbą do ministerstwa o udzielenie komitetowi z funduszów państwowych z przeznaczonej subwencyi dla wystawy bełzkiej, która do skutku nie przyszła, kwoty złr. 1000 na umożliwienie mniej zamożnym producentom wzięcia udziału w wystawie.

Sprawozdanie powyższe przyjmuje Zgromadzenie do wiadomości.

Hr. Dzieduszycki St. interpeluje komitet, w jakiem stadyum znajduje się sprawa uregulowania stosunków służbowych.

Przewodniczący w odpowiedzi na powyższą interpelacyę zaznacza, iż o dochodzeniu, jakie komitet w tej sprawie przedsięweźmie, umieszczone będzie sprawozdanie w *Rolniku*.

W dalszym ciągu referuje p. Borowski w sprawie pomnożenia ilości ogierów rasy Ardeńskiej (w załatwieniu petycyi oddziału przemyskiego) i wnosi:

Walne Zgromadzenie uchwala zażądać od rządu sprowadzenia większej ilości ogierów rasy Ardeńskiej.

P. Cielecki kilku słowy popiera powyższe żądanie, bo krzyżowanie naszych koni z Ardenami da nam dobre konie robocze.

P. Hohendorf jest przeciwny temu żądaniu, bo już pierwsze potomstwo Ardenów z naszemi klaczami jest niepłodne.

Ks. Lubomirski nie godzi się z twierdzeniem poprzedniego mowcy, podnosi zalety tego krzyżowania i wymienia stajnie, w których się znajdują konie z takiego krzyżowania pochodzące, które znakomite usługi oddają.

P. Frommel wymienia rasy, które z krzyżowania, ale z krzyżowania umiejętnego, powstały. W kraju nie dojdziemy bez krzyżowania do niczego, chyba do degeneracyi. Musimy przeto koniecznie szukać koni zimnej krwi, by poprawić nasze konie robocze. Najlepiej zaś do tego nadają się Ardeny.

P. Hohendorf, mimo wywodów poprzednich mowców, nie widzi korzyści w krzyżowaniu naszych drobnych chłopskich koników z kolosami, jak Ardeny. Niskiej krwi Arab oto najlepszy ogier do poprawienia naszych koników.

Po przemówieniu ks. Lubomirskiego i hr. St. Dzieduszyckiego zabrał głos sprawozdawca p. Borowski i w jasnym wywodzie rozwiał wszystkie obawy, przez p. Hohendorfa podniesione. Koń ardeński nie jest produktem sztucznym, nie powstał wcale z krzyżowania, ale istnieje od wieków w Ardenach, a jako taki nadaje się najlepiej do krzyżowania. Wszelkie próby krzyżowania, czynione ze sztucznemi rasami: Perszeronami, a nawet Suffolkami, nie wydały pomyślnych rezultatów; sądząc zaś po otrzymanym już wyniku w niektórych stajniach, spodziewać się należy, iż krzyżowanie naszej rasy z rasą ardeńską da nam produkt, jakiego nam właśnie przy dzisiejszym stanie gospodarstwa potrzeba.

W głosowaniu przyjęto wniosek komitetu.

Z kolei referuje w zastępstwie członka komitetu inspektor chowu bydła p. A. Konopka w sprawie licencyonowania buhajów i wnosi:

1) Rada Ogólna uznaje w zasadzie pożyteczność ustawy o licencyonowaniu buhajów;

2) Rada Ogólna wypowiada zdanie, że wprowadzenie w życie ustawy o licencyonowaniu buhajów w całym kraju byłoby u nas jeszcze przedwczesnem, i tylko stopniowe jej wprowadzenie w powiatach, które tego zażądają, byłoby odpowiedniem;

3) poleca się Komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego ułożenie projektu ustawy o licencyonowaniu buhajów i przedłożenie tegoż na następnem posiedzeniu Rady Ogólnej.

Delegat Towarzystwa krakowskiego, p. Struszkiewicz, wita z radością projekt przez referenta podany i z całą usilnością powyższy wniosek popiera.

P. Zurowski imieniem Oddziału Sanockiego również gorąco ten wniosek zaleca.

P. Bobczyński natomiast jest mu przeciwny i nawet stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami Komitetu, w końcu jednak takowy cofa.

P. Pańkowski przemawia za wnioskami Komitetu i stawia jeszcze dodatkową poprawkę, która jednak w głosowaniu nie zyskuje większości.

Wnioski przez Komitet zaproponowane uchwalono.

Imieniem komisyi rachunkowej zdaje p. Onyszkiewicz sprawę:

a) Co do zamknięcia rachunków za rok 1886 i wnosi:

Rada Ogólna udziela Komitetowi absolutoryum z obrotu funduszów za rok 1886. (Wniosek przyjęto).

b) co do budżetu na rok 1887 zaś proponuje sprawozdawca wstawić w rubrykę rozchodów kwotę 150 złr. tytułem subwencyi dla Kółek rolniczych (w roku zeszłym 500 złr., w tym roku Komitet nic nie preliminował), a pozycyę „Do rozporządzenia Komitetu na nadzwyczajne wydatki i remuneracye“ podnieść z preliminowanych przez Komitet 250 złr. do kwoty 400 złr., czyli preliminować wogóle wydatki o 300 złr. wyżej od preliminarza przez Komitet zestawionego.

[Skutkiem tego wynosić ma suma potrzeb złr. 8,796 ct. 42, pokrycie z własnych źródeł 7,295 złr. 40 ct., pozostaje do pokrycia przez Oddziały 1,501 złr. 02 ct., t. j. 25% z ogólnej sumy wkładek, uiszczanych przez członków Oddziałów].

P. Dr Rutowski przemawia gorąco za podwyższeniem subwencyi dla Kółek rolniczych do wysokości 450 złr.

P. Vivien jest przeciwny temu podwyższeniu, bo nadwyżka w rozchodach Komitetu o 300 złr. (o tyle proponuje p. Rutowski wyżej), nie mając pokrycia w własnych źródłach dochodu Komitetu, musi być pokrytą przez Oddziały. Oddziały już i tak mają 25% oddać na rzecz Komitetu, jeżeli zaś uchwalimy wniosek Dra Rutowskiego, będą musiały oddać 30%.

Wniosek komisyi rachunkowej zostaje przyjęty.

Z kolei następują wybory:

a) Prezesa i dwóch wiceprezesów na lat cztery w myśl § 38 statutu;

b) czterech członków Komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Zygmunta Bojarskiego, Józefa Gizowskiego, Ottona Hausnera i Tadeusza Langiego;

c) komisyi rachunkowej na rok przyszły.

Przez aklamacyę wybrano:

Prezesem ks. A. Sapiehę;

pierwszym wiceprezesem p. Augustynowicza;

drugim wiceprezesem Dra Grossa.

Ks. Sapieha: Nie dobrze jest jednym koniem długo jeździć, bo się zjeździ. Owoż takim zjeżdżonym ja jestem moi Panowie i dlatego już wczoraj na poufnem zebraniu prosiłem, abyście raczyli energiczniejszemu tę godność ofiarować. Skoro jednak wybór wasz padł na mnie, oświadczam, iż godność tę przyjmuję; zaznaczam jednak, iż jestem wymagającym i przedewszystkiem żądam, abyście Panowie po oddziałach starali się większą liczbę członków pozyskać, bo wstyd, a zarazem przykro, by Towarzystwo rolnicze w kraju rolniczym liczyło 1200 członków. Jeżeli chodzi o wkładki, płaćmy guldena, ale niech nas będzie 20.000.

Imieniem Komitetu krakowskiego bardzo serdecznemi słowy powitał ten wybór delegat Struszkiewicz, imieniem zaś małomieszczan i włościan p. Bobkiewicz.

Również przez aklamacyę wybrano do komisyi rachunkowej: pp. Onyszkiewicza, Cieleckiego, Brykczyńskiego i Bogdanowicza, a do Towarzystwa ochrony własności ziemskiej pp. ks. A. Sapiehę, Cieleckiego i Jaroszyńskiego.

Przy wyborze do Komitetu otrzymali na 29 głosujących po 29 głosów pp. Gizowski, Hausner, Langie i ks. Wł. Sapieha; 28 głosów p. Bojarski.

Wnioski p. Bobczyńskiego o utworzenie sekcyi rybackiej i p. Lettnera o premiowaniu za tępienie szkodliwych owadów leśnych odesłano do Komitetu z poleceniem zdania sprawy na przyszłem zebraniu.

Delegat Towarzystwa rolniczego poznańskiego p. N. Urbanowicz, żegnając się, serdecznie zaprasza imieniem Towarzystwa poznańskiego na zebranie tego Towarzystwa, które się dnia 21 i 22 marca b. r. w Poznaniu odbędzie.

Porządek dzienny wyczerpany, Przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 3½.

Zajścia w Bułgaryi.

Żony kilku uwięzionych w Ruszczuku udały się do reprezentantów mocarstw zagranicznych w celu uzyskania od nich wyraźnej interwencyi w sprawie uwięzionych. Wszyscy, z wyjątkiem reprezentanta francuskiego, który doradzał łagodne postępowanie, oświadczyli, że się w czysto wewnętrzne sprawy Bułgaryi mięszać nie mogą.

Rejencya mianowała majora Petrowa, szefa sztabu jeneralnego, komendantem korpusu wschodniego armii bułgarskiej z nadzwyczajnem pełnomocnictwem. Petrow udał się do Ruszczuku. On to, na mocy swego pełnomocnictwa, zatwierdził wyrok sądu wojennego i kazał go wykonać. Doniesienie zofijskie o wykonaniu wyroku brzmi, jak następuje: „Skoro wyrok sądu wojennego stał się prawomocnym, wykonaną została, w myśl przepisów prawa wojennego, w obecności prokuratora wojskowego, kapitana odkomenderowanego do wykonania wyroku, lekarza wojskowego i dwóch poruczników, po zatwierdzeniu wyroku przez komendanta korpusu majora Petrowa, w odległości trzech kilometrów od Ruszczuku, kara śmierci na następujących osobach: na komendancie brygady majorze Uzurowie, majorze pozasłużbowym Panowie, na przełożonym arsenału miejscowego kapitanie Zelenogorowie, na poruczniku pułku pionierów Kresteniakowie, na poruczniku tegoż pułku Koszocharskim, na adjutancie tegoż pułku poruczniku Rencewie, na poruczniku piątego pułku Trembeckim i na obywatelach Ruszczuku Tomaszu Kardiewie, Krygojewie i Aleksandrze Cwetkowie.“

Pogłoski o złem obchodzeniu się ze skazanymi okazały się zmyślonemi. Filow leży śmiertelnie chory skutkiem ran odniesionych.

Riza bey wstawiał się podobno za uwięzionymi z polecenia Turcyi.

W armii i w kraju panuje wielkie zadowolenie z energicznych kroków rejencyi.

Oprócz przekonania, że trzeba karność w wojsku utrzymać, powodowały rejencyą do wymierzenia ścisłej sprawiedliwości jeszcze i dowody, że dalsze spiski są przygotowane i ponawiać się będą w razie, jeśli sprawcy rozruchów naddunajskich unikną kary.

Benderew wrócił do Bukaresztu i odbył długą naradę ze znajdującymi się tam jeszcze wychodźcami.

W Turcyi czekała na skutek ruchu naddunajskiego znaczna liczba osób, znanych z poprzednich zamachów, między nimi znany kapitan rosyjski Nabokow.

W mieszkaniu Karawełowa znaleziono proklamacye i przygotowane już rozporządzenia nowego rządu, który miał objąć władzę.

W Zofii mówią o bliskiem zwołaniu sobrania, a nawet o mobilizacyi rezerw.

Z Londynu odebrała *Neue Freie Presse* doniesienie o tem, co w kołach rządowych utrzymują o ostatnich wypadkach: „Rosya nie przyjęła propozycyi Niemiec i Austryi, które pod pewnemi gwarancyami chciały przyzwolić na krótką okupacyę rosyjską w Bułgaryi. Wypadki w Sylistryi i Ruszczuku dowodzą, że Rosya starała się zyskać pozór do okupacyi nieskrępowanej żadnemi gwarancyami. Pozór panowania anarchii w Bułgaryi uchyliło energiczne przywrócenie porządku. Mimo tego pozostają w kołach angielskich w niepewności, co Rosya teraz uczyni.“

Telegramy.

Zofia 8 marca. Ajencya Havasa donosi: Kilku z pomiędzy aresztowanych w dniu 3 bm. zostało wypuszczonych na wolność. Były minister Sarafow i zięć Zankowa Łuskanow zostaną również wypuszczeni na wolność. Z powodu zażalenia byłego ministra wojny Nikiforowa, który uskarżał się przed konsulem francuskim, iż dopuszczono się na nim nadużyć, zarządził rząd specyalne dochodzenie w tej sprawie i polecił w tym celu dwom lekarzom cywilnym, aby Nikiforowa zbadali. Prokurator i komendant placu będą obecni przy tem dochodzeniu.

Podług nadeszłych tu dziś wiadomości panuje we wszystkich miastach bułgarskich zupełny pokój.

Bukareszt 8-go marca. Do ajencyi Havasa donoszą z Ruszczuku: Rząd poczynił wielkie zarządzenia ostrożności. Obawiają się tu wybuchu ponownej rewolucyi. W Ruszczuku i Tuturkai aresztowano wiele osób.

Wiedeń 8 marca (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Belgradu: W sferach opozycyjnych krąży pogłoska, iż w Bułgaryi agituje wielu ajentów serbskich, aby w chwili, w którejby rejencya bułgarska zmuszoną została do ustąpienia, lub w którejby Rosya chciała okupować Bułgaryę, ogłoszoną została proklamacya króla serbskiego królem Bułgaryi i wschodniej Rumelii. Rejencya jest za unią personalną.

Paryż 8 marca (pryw.). Do dziennika *Paris* donoszą z Londynu: Austrya akceptuje w zupełności życzenia Rosyi, a mianowicie dymisyę rejencyi bułgarskiej, utworzenie rządu pojednawczego i zamianowanie jenerała rosyjskiego bułgarskim ministrem wojny. Gabinet wiedeński wywiera w Zofii bardzo energicznie presyę, aby te trzy punkta zostały przyjęte. Niemcy popierają Austryę w tym kierunku.

Wiedeń 8 marca (pryw.). Do *N. Fr. Presse* donoszą z Odessy dnia 5 b. m.: Gdyby przyjść miało do okupacyi Bułgaryi przez Rosyę, przypadłoby to zadanie stacyonującej tu 15 tej dywizyi, należącej do 8 go rosyjskiego korpusu armii. Jenerał-gubernator Roop, który w dniu 3 b. m. powołany został do Petersburga, otrzymałby naczelne dowództwo nad wojskiem okupacyjnem, a okupacya księstwa rozpoczętąby została drogą morską przez Warnę.

Wiedeń 8 marca (pryw.). (*F*) Tutejsze sfery rosyjskie, mimo iż przewidują silną reakcyę rosyjskiego uczucia narodowego z powodu ostatnich wypadków bułgarskich, wyrażają przekonanie, że wypadki te nie skłonią Rosyi do porzucenia dotychczasowego stanowiska cierpliwego wyczekiwania, tem bardziej, iż zaburzenia bułgarskie i represalia rejencyi mogą tylko wzmocnić dążenie do porozumienia się mocarstw, pragnących utrzymania pokoju. Także i w tutejszych sferach rządowych wyrażają podobną nadzieję. Rzekoma zbiorowa akcya konsulów w Ruszczuku z powodu osób skazanych nie przyjdzie do skutku.

Moskwa 8 marca. *Moskow. Wied.* omawiając egzekucye w Ruszczuku, uświetniają pamięć „zamordowanych, którzy nie mając osobistych interesów na oku, wystąpili jako świadkowie obowiązku i prawdy z męzkim protestem przeciw nieszczęsnemu i nędznemu położeniu swej ojczyzny, przeciw ciemiężycielom i zdrajcom tejże. Ich śmierć zaszczytna stworzy wypadki i wprawi w ruch historyę.“ Dziennik ten wyraża oburzenie, iż mord ten mógł być popełniony w oczach cywilizowanej Europy i to jeśli nie za bezpośredniem i jawnem, to przynajmniej za tajnem zezwoleniem tych rządów. Dziennik ten kończy słowy: Nie zapomnimy nigdy, że ludzie ci padli ofiarą swego przywiązania do Rosyi i jako świadkowie owych ścisłych węzłów, które łączą naród ich z Rosyą.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 8-go marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Augusta Witkowskiego zwyczajnym profesorem fizyki przy politechnice we Lwowie.

Prezydent ministrów, jako minister spraw wewnętrznych, zamianował sekretarzy Namiestnictwa we Lwowie hr. Augusta Dzieduszyckiego i Edmunda Romera starostami powiatowymi, a komisarzy powiatowych Karola Fettera i Adama Krechowieckiego sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi.

Wiedeń 8 marca. Do *Fremdenblattu* donoszą z Pesztu: Na wczorajszej wieczornej recepcyi na dworze odszczególnił Cesarz prezydenta Smolkę rozmową. Monarcha powiedział między innemi: Bardzo mnie to cieszy, że przebieg nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej był tak gładki. Jednomyślna uchwała obu Delegacyj może tylko wzmocnić znaczenie monarchii i jest nową rękojmią dla utrzymania pokoju, który będzie z pewnością dla nas zachowany.

Również i w rozmowie z kardynałem Haynaldem i Ludwikiem Wahrmannem wyraził Cesarz zadowolenie z powodu szybkiego i chętnego załatwienia przedłożeń oraz nadzieję utrzymania pokoju. Zauważono też dłuższą konwersacyę Cesarza z Edelsheimem, który dopiero wczoraj był u Cesarza na audyencyi, trwającej ½ godziny.

Wiedeń 8 go marca. Do *Tagblattu* donoszą z Pesztu: Ministrowie Dunajewski i Bacquehem przybyli do Pesztu, aby konferować z ministrami węgierskimi w sprawach ugodowych

Wiedeń 8 marca. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Paryża: Jenerał Fevrier zażądał posiłków wojskowych dla zabezpieczenia granicy między Francyą a Alzacyą i Lotaryngią.

Prayż 8go marca. Do *Liberté* donoszą z Berlina, że pogłoski o niepomyślnym stanie zdrowia cesarza Wilhelma są przesadzone.

Paryż 8 marca. Do dziennika *Paris* donoszą z Wiednia: Cesarz austryacki oświadczył Andrassemu, że wojna jest prawie niemożebną. Mimo to, pisze dalej ów dziennik, przygotowuje się w Europie coś tajemniczego, a klucze do rozwiązania tej tajemnicy będzie można mieć dopiero za trzy, lub cztery tygodnie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 marca. *Fremdenblatt* omawia wczorajsze owacye, zgotowane przez urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych na cześć hr. Taaffego, którego bezprzykładna polityczna siła żywotna w dzisiejszej Austryi szczególnie wpada w oczy. Przyczyną tego jest praktyczne zapatrywanie się hr. Taaffego na politykę, poszanowanie stosunków i właściwości austryackich, których nie da się zaprzeczyć. Hr. Taaffe nie chce uchodzić ani za liberalnego, ani za konserwatywnego, ani za niemieckiego, ani też za słowiańskiego męża stanu, ale pragnie uchodzić za naczelnika bezstronnej administracyi, za austryackiego polityka, który stara się pogodzić system konstytucyjny z naturą austryackiej istoty państwowej. Od chwili rządów hr. Taaffego zyskał aparat konstytucyjny przez wytworzenie pewnej większości tak silne podstawy, jakich dawniej nie miał. System hr. Taaffego musi i dziś walczyć z wielu politycznemi i narodowościowemi zamięszaniami, ale zwolna wzniesie się do zupełnej czystości, bo patryotycznego umiarkowania nawet wobec przeciwników, tudzież silnej woli zapewnienia powagi i godności państwowej nikt nie zechce odmówić hr. Taaffemu.

Extrablatt chwali niewzruszalną miłość ojczyzny hr. Taaffego, czystość jego charakteru i szlachetność jego myśli. Przymioty te wznoszą go wysoko ponad arenę walki stronnictw politycznych. Nawet polityczni przeciwnicy nie odmawiali nigdy niekłamanego szacunku tym przymiotom hr. Taaffego.

Wiedeń 8 marca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę kredytową na rzecz uzbrojenia obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Wiedeń 8 marca. Dyrektor administracyjny w rządzie krajowym dla Bośni, baron Kutschera, zamianowanym został w miejsce Nikolicza cywilnym adlatusem.

Peszt 8 marca. Nadzwyczajna sesya Delegacyi węgierskiej została dziś zamkniętą po promulgacyi sankcyonowanych uchwał i po przemówieniu Kallaya, który wyraził Delegacyi w imieniu Cesarza podziękowanie za jednomyślną i patryotyczną gotowość do ofiar.

Berlin 8 marca. Z parlamentu. Na porządku dziennym przedłożenie wojskowe.

Minister wojny oświadcza, że o przedłożeniu wojskowem nie pozostaje już wiele do powiedzenia. Zapomnijmy o tem, co już jest poza nami. Im większa będzie większość, tem donioślejszy będzie rezultat.

Bennigsen powołuje się na rezultat wyborów, oświadcza się za rychłem uchwaleniem tego wszystkiego, co jest koniecznem dla siły wojskowej, i zaznacza, że tendencyą polityki niemieckiej jest utrzymanie pokoju w tej części świata.

Windthorst utrzymuje, że przedłożenie to nie potrzebuje obrad w komisyi i zastrzega sobie określenie stanowiska centrum przy drugiem czytaniu tego przedłożenia.

Helldorf oświadcza, że obecnemu parlamentowi pozostaje tylko uznać sytuacyę i zgodzić się na przedłożenie wojskowe.

Richter oświadcza, że wolnomyślni stoją na tem samym stanowisku, co przed rozwiązaniem parlamentu, że postawią znów dawne wnioski, i że w razie odrzucenia tych wniosków głosować będą przeciw przedłożeniu wojskowemu. Mowca zapowiada wniosek w sprawie dochodowego podatku rzeszy i oświadcza się za dwuletnią służbą wojskową.

Kardorff spodziewa się jednomyślnego przyjęcia przedłożenia wojskowego, oświadczając, że lud odpowiedział przez wybory na postawioną przez rząd kwestyę zaufania.

Singer oświadcza, że socyaliści są przeciw przedłożeniu wojskowemu z powodu zbytniego obciążenia ludu.

Reichensperger zastrzega sobie, iż nasuwające mu się wątpliwości wyrazi przy drugiem czytaniu przedłożenia wojskowego.

Ponieważ za odesłaniem przedłożenia wojskowego do komisyi nikt nie podniósł głosu, odbędzie się drugie czytanie przedłożenia na pełnem posiedzeniu parlamentu. Kanclerz był obecny na posiedzeniu.

Berlin 8 marca. Lesseps zaproszony został na środę do Cesarzowej. W piątek odbędzie się uroczyste przyjęcie na dworze, na które Lesseps również został zaproszony. U ambasadora francuskiego Herbettego odbędzie się z końcem bieżącego tygodnia uczta i przyjęcie na cześć Lessepsa. Spodziewają się też, że Lesseps przyjmie zaproszenie na posiedzenie Towarzystwa antropologicznego.

Londyn 8 marca. Izba niższa przyjęła 234 przeciw 145 głosom kredyt dodatkowy na missyę Wolffa. Fergusson oświadczył, że wkrótce przedłoży akta dyplomatyczne w sprawie reform celem sanacyi Egiptu. Od przeprowadzenia tych reform zależy wycofanie wojsk angielskich z Egiptu. Dopóki rząd egipski nie może utrzymać porządku, byłaby ewakuacya Egiptu przedwczesną i stałaby się tylko sygnałem do nowych nieszczęść lub powodem do interwencyi innego obcego mocarstwa. Wolff przedłożył Porcie za wiedzą mocarstw propozycye. Istnieje wszelka nadzieja, iż propozycye te będą przyjęte, a umożebnią one zakończenie się okupacyi angielskiej bez narażenia Egiptu na nowe ryzyko. Mocarstwa wstrzymały się od wszelkiej presyi. Niektóre z mocarstw poparły te propozycye, inne znów mocarstwa uczyniły przyjęcie tych propozycyj zawisłem od warunków, wcale nie trudnych.

Kursa. Wiedeń 8 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·—. — Renta austr. srebrna opod. 79·75. — Renta 4% złota austr. 108·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 95·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 849 — Akcye kredytowe 275·20. — Londyn 128·30 — Napoleony 10·14½. —Dukaty 6·03. Marki 62·80. —— 5% Renta węg. papier. 85·90. 4% Renta węg. złota 96·40. — Losy prem. węg. 118·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 104 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 227·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·50. — Akcye kolei południowej 88·—. — Ruble 112·25. — Srebro —. —

Usposobienie giełdy:

Berlin 8-go marca. — Banknoty austryackie 158·85. — Krótki Wiedeń 158.85. — Banknoty ros 179·45. — 5% Listy zast. Polskie 56·—. — 4% Listy Likw. Polskie 52·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·75.— Akcye austr. kredytowe 452·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 26	113 50
Marki niemieckie	62 60	63 15
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 12	10 22
Imperyał ważny	10 46	10 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 10	78 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 25	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 25	101 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 25	99 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 —	198 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	213 —	214 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
„ „ Stanisławowa	26 2[illegible]	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	9 15	9 75

Wiedeń 7 marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	78 20	78 40
4⅕% „ srebrna	79 60	79 80
4% „ złota	108 70	108 90
4% „ węgierska złota	96 20	96 35
5% „ „ papier.	85 95	86 15
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 75	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	163 50	164 50
„ „ 1864 „ 50 „	163 —	164 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 50
Galicyjskie „ „	104	104 60
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104	104 50
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 25	149 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	112 50	113 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 25	103 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	236 50	237 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	274 20	274 60
„ Bank węgierski . 200 „	282 70	283 20
Depositen-Bank . 200 „	172 —	174 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	548 —	558 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	846 —	849 —
Unionbank . 100 „	204 90	205 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	95 25	95 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	48 50	49 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 75	176 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	379 —	381 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2358	2365
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 —	198 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 50	141 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	213 50	214 —
Nordwest austr. . 200 „ „	157 75	158 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	145	146 —
Rudolfa . 200 „ „	179 75	180 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	173 50	174 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	237 2	238 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 75	88 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	163 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 50	157 50
„ Westb. . 200 „ „	158 —	159 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 30	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 15	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 15	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 50	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 —	100 40
5% „ „ „ „ . 40 lat	98 25	99 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	102 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 75	98 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 70	99 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	98 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 80	100 20
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 25	99 76
„ Jarosław 300 „ „	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 40	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 75	81 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 70	88 20
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 50	105 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 70
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	89 75	90 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	96 30	97 3[illegible]
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ . 200 złr. 5%	127 90	128 30
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 20	96 60
„ „ II Em. 200 „ „	95 75	96 25
„ Nordost . 300 „ „	96 25	96 75
„ „ złotem . 200 „ „	125 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 —	123 50
„ Węgierskie . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . fr. 400	15 50	15 90
Kredytowe . złr. 100	174 —	175 —
Clary . złr. 42	43 —	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	18 75	19 25
Salma „ 42	54 50	55 50
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie „ 20	26 25	27 25
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 25	35 25
Windischgrätza „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 03	6 05
20 frankówki	10 15	10 16
Imperyały rosyjskie	10 48	10 51
Funty szterl. angielskie	12 80	12 85
Liry tureckie złote	11 49	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	62 85	62 95
Rubel papierowy za 100	112 50	112 75

Lwów 5 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 80	100 80
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 80	100 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 7 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	60
kupon	—	101	—	—

Do wynajęcia

od 1go kwietnia b. r. 9 pokoi, kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 11, na II. piętrze. Wiadomość u stróża. (533-3 3)

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-24-24)



KWIZDY
środki weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych i aptek. obwodowego.

Odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

(1-1-)

Kwizdy c. k. konc. proszek korneuburgski dla bydła, dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany jako **proszek odżywiający bydło** przy regularnem podawaniu na mocy długoletniego doświadczenia **w braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka** i t. p. -- **Kwizdy c. k. uprz. płyn przywrotczy dla koni.** Do wzmocnienia przed większemi trudami i następnego pokrzepienia sił po przebyciu tych trudów, zwichnieniach, sztywności ścięgien, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 ct. — **Kwizdy woda na oczy** 1 flaszka 80 c. — **Kwizdy ostre wcieranie** słoik 3 złr. — **Kwizdy maść na końskie kopyta**, 1 puszka złr. 1 25. — **Kwizdy proszek na kopyta i strzałkę kopytową.** Flaszka 70 ct. — **Kwizdy karma pożywna dla koni i bydła rogatego** do szybkiej pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla podniesienia tuszy. Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 ct. — **Kwizdy olejek przeciw liszajom i parchom u psów.** 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Kwizdy pigułki przeciw robakom u koni,** 1 puszka blasz. 1 złr. 60 cnt. — **Kwizdy pigułki przeciw biegunce** koni i bydła rogatego, 1 puszka blaszana zawierająca 15 pigułek 1 złr. 60 c., 1 pudełko zawierające 5 pigułek 60 c. — **Kwizdy Phisic.** Pigułki rozwalniające dla koni, jedna puszka blaszana 2 złr. — **Kwizdy tynktura** dla koni 1 flaszka 1 złr. 50 cnt. — **Kwizdy pigułki dla psów,** pudełko 1 złr. — **Kwizdy proszek dla świń, do podniesienia tuczenia** i szybkiej pomocy dla zbiedzonych świń. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c. — **Kwizdy proszek leczący dla drobiu,** 1 paczka 50 cnt. — **Kwizdy lekarstwo przeciw biegunce u owiec,** paczka 70 ct. — **Kwizdy woda na oczy.** Flaszka 80 ct. — **Kwizdy żywica kwiecista** przeciw niepłodności zwierząt domowych. 50 ct. — **Kwizdy c. k. uprz. proszek odwaniający** przeciw zapowietrzeniu w stajniach, kloakach, zarazem kit do spajania soli nawozowéj. 1 paczka ½ kilo 15 ct., skrzynia 10 kilo 2 złr. 40 ct. — **Kwizdy maść na gruczoły i wymiona.** Słoik 1 złr. — **Kwizdy kit na kopyta** (sztuczne kopyto rogowe) laską 80 cent. — **Kwizdy Wazelina na kopyta końskie,** na kruche i pękające kopyta 1 puszka złr. 1 c. 25. — **Kwizdy proszek strzałkowy.** Flaszka 70 c. — **Kwizdy maść na parch koński** przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr. — **Kwizdy balsam na rany** koni i bydła. Flaszka złr. 1·25 — **Kwizdy mydło do mycia** przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych, 1 puszka blaszana 100 gram. 60 cnt., 1 puszka blasz. 300 gram. 1 złr. 60 ct. — **Kwizdy żelatynowe kapsułki na robaki** u psów, pudełko 1 złr.

Prawdziwy do nabycia w **Krakowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;
hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, J. Janigi, Ed. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Prawdziwy do nabycia we **Lwowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;
hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Głogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderbergu, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, Rożniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Uhnowie, Ulanowie, Wareziu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Celem zapobieżenia omyłek prosimy Szanowną Publiczność przy zakupnie zażądać zawsze wyrobów Kwizdy i zwracać uwagę na powyższy znak ochronny.

K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.



Ceny zniżone.
PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (535-2-10)

parowa fabryka parkietów
Braci Wczelak we Lwowie.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. [383-6-]

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (368-10-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Konwersye

wylosowanych 5% listów zast. Gal. Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego płatnych 30 czerwca 1887 r., jakoteż i niewylosowanych, na 4½ % listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. na 100, uskuteczniają bez wszelkiej prowizyi, oraz kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe

BLAU i EPSTEIN,

dom bankowy w Krakowie, Rynek gł. L. 12. (441-4-6)

Zlecenia z prowincyi wykonywa się bezzwłocznie.

[309-4-26]

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.



Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą **sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.**

Nr. 1045.

Bliższej wiadomości udziela **Jan Mitschek,** spedytor w **Oderbergu,** dworzec kolei.

Pragskie Akcyjne Towarzystwo budowy machin
PRAGA (dawniej Ruston & Comp.) **PESZT,**



poleca

RANSOMESA SIMSA & JEFFERIESA L[d].

lokomobile i parowe młocarnie,

parowe pługi, nieruchome i przenośne, polne i leśne koleje,

podejmuje się

reperacyj i dostawy części zapasowych. (46-5-6)

Zarząd działu gospodarczego

WILLIAM A. STONE.

ILLUSTROWANE CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

WYSTAWA

obrazów olejnych treści religijnej i innej, znakomitych mistrzów, szkoły włoskiej, flamandzkiej itd. Obrazy są do oglądania i tanio do sprzedania, ocenione przez artystę malarza P. Rossowskiego. Do nabycia także pianino i szafa stylu *rococo* wielkiej wartości. Ulica Grodzka Nr. 26, I. piętro. Wstęp 10 centów. (528-3 3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bez płatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [399-7 30]

Fabryka M. Dornwalda
w Przemyślu

urządza gorzelnie do przerobu buraków na okowitę, podług systemu przyjętego w gorzelni Jurkowskiej. (540 2-3)

Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów p. Czarną.**

Nasiona:			**Sadzonki:**			
sosna	złr. 1·30	za 1 funt	sosna	1-let. złr.	—·60	za 1000 sztuk
świerk	„ —·45		„	2 „ „	1·—	
modrzew	„ —·65		świerk	1 „ „	—·80	
akacya	„ —·25		„	2 „ „	1·60	
olszyna	„ —·45		modrzew	1 „ „	1·—	
krategus	„ —·20		akacya	1 „ „	3·—	
			dębina	1 „ „	6·—	
			olszyna	3 „ „	4·—	
(514-3-9)			brzoza	3 „ „	5·—	

W nowo odrestaurowanym, w środku ruchu i miasta położonym przy ulicy Długiej w Warszawie

hotelu Polskim

składającym się ze 120 z komfortem i wygodą umeblowanych numerów, w którym znajduje się ogródek kwiatowy i spacerowy dla gości a łączny z restauracyą, biblioteka bezpłatna i wiele innych czasowi odpowiednich dogodności, z którychto powodów hotel ten szczyci się liczną klientelą, **jest do wydzierżawienia** pod bardzo korzystnemi warunkami, z małym czynszem dzierżawnym, każdego czasu **restauracya hotelowa.** (588 2-9)

Specyalista tego fachu, umiejący zadowolić gości, mieć będzie pierwszeństwo i możliwie dogodne warunki. Zgłosić się do **administracyi hotelu Polskiego, w Warszawie, ul. Długa.**

FABRYKA WYROBÓW ŻELAZNYCH
T. Bredta w Ottynii

dostarcza maszyn do rąbania i rznięcia drzewa opałowego, według najnowszego systemu, **z wielkiem wykonaniem.** (586-2-5)

Egzaminowany leśniczy,

żonaty, 35 lat liczący, z kilkoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami i odpowiednią kaucyą, trzeci rok na obecnej posadzie zostający, poszukuje posady od św. Jana 1887 r. Łaskawe oferty pod adresem: **Michał Nigbor, leśniczy w Wielkiej wsi, poczta Wojnicz.** [396 4 4]

Ziemniaki.

Zarząd folwarku w **Ujściu jezuickiem,** poczta **Siedliszowice,** ma paręset korcy z najlepszych dotąd znanych gatunków ziemniaków: „Szampiony“ i „Magnum bonum“ najplenniejszych, nie podlegających zepsuciu i do jedzenia najlep., do pozbycia. — Zamówienia uskuteczniać będzie, o ile zapas wystarczy, po cenie 3 złr. za sto kilo, z opłatną dostawą do stacyi kolei w Tarnowie. (515 3 3)

Prawie zadarmo!

Pledy podróżne z kolor. bordiurą 190 ctm. + 135 ctm. . . . . 1 złr. 90 c.
Angielskie kołdry na łóżka z tkanej flaneli, bardzo wielkie . . . . 2 złr. 85 c.
Koce dla piwowarów najlepsze . . 1 złr. 90 c.
„ dla służących . . . . . . 1 złr. 60 c.
Bardzo wielkie piękne derki fiakierskie 200 ctm. + 140 ctm. . . . . 1 złr. 90 c.
Wysyłka za zaliczką. [522-2-4]
M. Rundbakin w **Wiedniu,** Taborstr. 28.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [36-10-15]

Ziemniaki na wysiew

Anderssen, Aurelie, Aurora, Hermann, Imperator, Juno, Kornblume, Matador, Odin i **gelbe Rose** wagonami i w małych partyach, również

nasienie tymotki

i **owies na wysiew proboszczowski, tryumf, i czarny tatarski**

poleca Dominium **Sorgau** pod **Grottkau** w Szlązku pruskim. [379-3-9]

P. Franke.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH[les] FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [137-30-]

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.
GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.
ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.
GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.
Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.
WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.
PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.
SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.
ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Pierwsze austryackie

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

wyrabiaj. drzwi, okna i posadzki

w **WIEDNIU,** IV., Heumühlgasse Nr. 13, założone w roku **1817**

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poleca swoje **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien włącznie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych** oraz **dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w najkrótszym czasie wykonać. Fabryka także przyjmuje wykonanie **portalów, urządzeń** dla **koszar, szpitali, szkół, biur** i t. d. Oprócz tego wszelkie jakiekolwiek **roboty drewniane** wykonane maszynami wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (49 7-1.)

(649)

Za duszę ś. p.

X. Karola Teligi

jako w trzecią rocznicę jego śmierci
odbędzie się

żałobne Nabożeństwo

w kościele OO. Franciszkanów

we czwartek dnia 10 marca b. r.
o godz. 10 zrana

na które brat zmarłego z rodziną uprzejmie zaprasza.

Zgłoszenie do WP. Obywateli ziem.

Mężczyzna z wykształceniem, kawaler, zamiłowany bardzo w gospodarstwie i mający niejaką praktykę, najszczerszych chęci pracy i najuczciwszego sposobu myślenia, zostaje bez środków do życia i szuka skromnego pomieszczenia przy większem gospodarstwie. Adres: **Kraków, poste restante: „Poszukującemu pracy“ (A. Z.).** (642-1-2)

Agronom, kawaler, lat 43 mający, z 20-letnią praktyką samodzielnego zarządu, uznany jako gospodarz postępowy, z dobrem poleceniem, poszukuje odpowiedniej posady od d. 1-go lipca 1887 r. — Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu“ w Krakowie.** (641)

Praktykant

znajdzie pomieszczenie za odpowiedniem wynagrodzeniem w aptece pod „Nadzieją“ w Rzeszowie. (602-1-3)

Poszukuje posady

przy wielkiem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie **obywatel** młody, zdrów, prawnik, obeznany z ekonomią. Złożyć może kaucyę odpowiednią powołaniu. (550-1-9)

Wiadomość u **W. H. Hubickiego w Swoszowicach, poczta Podgórze.**

Pomieszkanie

składające się z 5ciu pokoi, przedpokoju i kuchni, na pierwszem piętrze, z widokiem na planty i na plac Szczepański, pod Nr. 3 — **jest do wynajęcia od 1 kwietnia.** (644-1-3)

Kamienica

piętrowa obszerna, **z ogrodem,** w jednem z większych miast w Galicyi, jest z powodu słabości właściciciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena przystępna. W ogrodzie można urządzić mleczarnię albo restauracyę, lub też wybudować oficyny.

Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem **Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej l. 30. (76-1-)

Słynny od wieków **DOBCZYCKI**

kamień piaskowy

najodpowiedniejszy na kolumny, cokoły, stopnie, do budowli wodnych itd., dostarcza *Franciszek Gibas* w Dobczycach. (543-1-2)

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna **Jordanów** ogłasza konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 300 złr. w. a. Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań do 31go marca 1887 r. Odnośne warunki można każdego czasu w kancelaryi miejskiej przejrzeć. Posada ta jest do obsadzenia od 15 kwietnia 1887 r. (597-1-2)

Jordanów, w lutym 1887 r.

Burmistrz: *Kalczyński.*

Stary dom bankowy poszukuje **dla sprzedaży losów** zastępców we wszystkich większych miejscach w Galicyi i Bukowinie.

Przy ożywionym stosunku handlowym w danym razie stała pensya.

Oferty przyjmuje p. *Wilhelm Hackenberg* w Bernie moraw. (547-1-3)

Machina parowa

o sile 35 koni, używana, w najlepszym stanie, jest tanio do sprzedania. — Łaskawe oferty pod **„D. N. 7192“** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń Otto Maass w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 10.** (611)

Offene STELLEN aller Branchen enthält in **grosser Anzahl jede Nro d. „Allg. Stellen Anzeigers“** für Oesterr.-Ungarn u. Deutschland.

Erscheint j. **Dienstag** u. **Freitag** in Wien, III., Ungargasse Nr. 22. (612-1-4)

Abonn. monatl. 8 Nro fl. 1 kr. 20. Einzelne Nro **15 kr.** Gratis-Aufnahme offener Stellen.

Mieszkania składające się: 1) z pięciu pokoi, przedpokoju i kuchni; 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, z potrzebnemi utenzyliami, wrazie potrzeby i stajniami, są do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza obwodu II. (524-3-3)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę ś. p. synowi mojemu Dr. Józefowi Zawadzińskiemu, lekarzowi przy budowie kolei Beskid-Munkacz, zmarłemu w Oporcu, a szczególnie PP. nadinż. Dominikowi Heimowi, Maksymilianowi Machalskiemu, Feliksowi Kosińskiemu, Jakóbowi Egloffowi, inż. Maksymowi Schönsteinowi, kas. Edmundowi Lahnowi, zarząd. Eliaszowi Beygerowi i pocztm. Rogoszowi. za okazywaną życzliwość zmarłemu, zajęcie się pogrzebem i okazane współczucie i gościnność stokrotne „Bóg zapłać“!

Stroskana matka z rodziną
P. Zawadzińska.

(648)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnię** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-45-)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego*; w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (143-13-13)

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać **za prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą“.** Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we wszystkich aptekach.*)

(105-13-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (33-9-)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.



Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (144-10-)

Kredka i Paleta
ARTURA GROTTGERA

NOWE WYDANIE

dotąd nie repredukowanych akwarel, olejnych obrazów i rysunków, wyszło w liczbie 14-tu fotodrukowanych kartonów, nakładem **E. Trzemeskiego** we **Lwowie** i jest do nabycia u tegoż po cenie 10 złr. wraz z okładką papierową.

Format wydania 31—46½ centim. (596-1-3)

Spis reprodukcyj: 1) Walka. 2) Pojednanie. 3) W drodze na Sybir. 4) Studyum. 5) Sen. 6) Epizod z powstania. 7) Pogoń w Kaukazie. 8) Pod Małogoszczą. 9) Ciosanie krzyża. 10) Pogoń w Kaukazie II. 11) Utarczka z Szwedami. 12) Szkółka. 13) Maryasz [Mariaż]. 14) Pochód na Sybir.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za nadesłaniem należytości, przekazem lub zaliczką pocztową. Za opakowanie i opłatę pocztową policza się 65 cent.

Główna sprzedaż w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Józef Gargul, fabrykant wędlin (we własnym domu) w Bochni,

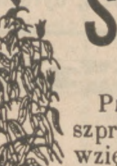
poleca swoje doborowe wyroby po cenach:

szynka zwyczajna, bez kolana, wędzona	kilo złr.	—·85
szynka zwyczajna, bez kolana, gotowana	„ „	1·20
szynka westfalska, surowa	„ „	1·—
szynka westfalska, gotowana	„ „	1·20
kiełbasa krajana, czysto wieprzowa, chuda, wyborna	„ „	—·90
kiełbasa siekana, czysto wieprzowa, chuda, wyborna	„ „	—·80

oraz wszelkie inne wyroby wędlin po cenach umiarkowanych.

Opakowanie i porto wolne. — Wysyłam za zaliczką w dowolnej ilości, tudzież w paczkach pięciokilowych. (546-1-4)

SZPRYCOWANIE MATICO



PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (566-1-)

IDEALNE OBUWIE

tj. takie, które zmniejsza wydatek na obuwie o **trzecią część,** utrzymuje **nogę sucho,** a zatem **ciało zdrowo,** przytem pod względem **pięknego wyglądania** równa się najlepiej ozyszczonemu a nawet lakierowanemu obuwiu, **stało się rzeczywistością.**

Każdy może je sobie łatwo sprawić przez używanie

Gaertnera c. k. patent. płynu oszczędzającego podeszwy

płynu do napuszczania, celem utrwalenia i nieprzemakania gotowych podeszew, otrzymujących przez to potrójną trwałość.

Cena: wielka flasz 60 c. (oszczędn. podeszew 6 złr.)
mała „ 35 „ „ „ 3 „

tudzież

Gaertnera francusk. natychmiast. czernidła połyskowego

które **bez szczotki** nadaje każdemu **obuwiu, chomątom** i innym **towarom skórzanym** ciemnoczarny połysk, trwający kilka dni, nawet **podczas wilgoci.** Czyni skórę nieprzemakalną i gibką. Trzeba tylko napuścić czernidło a natychmiast jest połysk.

Cena flaszki na długo wystarczającej **50 ct.**

Warunki rozsyłki: **Niżej 1 złr. nic się nie posyła.** Przy zamówieniach do 3 złr. należy zaraz posłać gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką, nad 3 złr. opłatnie.

Odprzedającym zniżka. [599-1-10]

Chem. fabryka R. Gaertner, c. k. dostawca wojsk.

protokołowana firma od roku 1880.

w Wiedniu. *Kantor i skład: I., Giselastrasse Nr. 4.* **w Wiedniu.**

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Skład w Krakowie ma S. Unger sen., skład skór, ul. św. Tomasza, **J. Kiermasz, ulica św. Tomasza Nr. 20.**

OD 20 LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKORNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **BERGERA MYDŁA SMOŁOWCOWO-SIARCZANEGO.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy **BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE** zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarod. farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 r.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz. R. Wilczyński; w **Wieliczce:** B. Mieczyński; w **Bochni:** M. Gatty; w **Tarnowie:** L. Chodacki; w **Rzeszowie:** A. Karpiński; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu:** J. Miendziński; w **Chrzanowie:** F. Włocki; w **Oświęcimie:** A. Polaczek; w **Żywcu:** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach:** S. Kurowski; dalej we **wszystkich aptekach galicyjskich.** (385-1-18)



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (32-5-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Zywca,
3·55 w nocy do Zagórza. Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-81-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

KLEJENIA

potłuczonej porcelany, szkła oraz alabastrów

w tak dokładny sposób, iż naczynia dadzą się napowrót używać nawet do gorących płynów i nie tracą formy pierwotnej,

podejmuje się

KAROLINA HANUSZKIEWICZOWA

przy ul. Dolnych Młynów L. 50, naprzeciw zabudowań fabr. cygar, dom p. Tekielskiego.

Ceny bardzo przystępne i robota dokładna, obliczona na zaufanie, z tego bowiem utrzymuje się uboga wdowa z liczną rodziną (581-3-3)

Od 20 lat istniejące kon. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług Maryi Mikulskiej

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście, jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Niańiek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (509-2-3)

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (343-3-)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Erazm Rościszewski zamieszkał w Bochni

w Górnym Rynku. (519-4-5)

Dwie korzystne dzierżawy.

Bliższych szczegółów udziela **zarząd dóbr w Malawie** poczta **Rzeszów.** (492-7-10)

Patent [388-21-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania i magle do bielizny



poleca **Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.** Katalogi darmo i opłatnie.



Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy.



Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

oraz w aptece p. Siedleckiego. [139-15-]

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-202-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

„Concordia“

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

ul. Zwierzyniecka Nr. 32,

posiada wybór **TRUMIEN** metalowych i dębowych, oraz **wszystkich** przyborów pogrzebowych po cenach zniżonych. (507-4-20)

Leśnik

młody, z egz. niższ. celującym, 8-letn. doświadczeniem, obeznany z miernictwem, niwelacyą i rachunkowością, niemniej praktycznie gospodarstwem staw. i założeniem takiegoż; poszukuje za miernem wynagrodzeniem miejsca zaraz lub od św. Jana w kraju i Rosyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **KSOW.** p. **Zator.** [529-3-3]

Trawę miodową

(Holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Również sprzedaje

konicz czerwony czysty, bez kanianki, po 50 złr. za 100 kilo wraz z workiem — i **konicz szwedzki** po 36 złr. za 100 kilo wraz z workiem.

Uprasza się wprost adresować, gdyż **zarząd nie utrzymuje składów.** (427-5-15)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (183-155-)

Największy wybór

TOWAROW BLASZANYCH

tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA

BLACHARZA,

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności.

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., **naczynia kuchenne blaszane i emaliowane,** latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne.

Samowary Tulskie.

Ceny jaknajumiarkowańsze.

(224-9-)

Poszukuje się szlacheckiego [575-2-2]

majątku z zamkiem

i **bardzo dobrym obszarem lasu,** o ile można w pobliżu **rzeki** i niedaleko **kolei** położonego, za cenę **około 100,000 złr. za gotówkę.** — Oferty pod liter. **C. T. 7177** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Otto Maass w Wiedniu, I. Wallfischgasse Nr. 10.**



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby jmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (145-40-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (136-54-)